Rok XIV. Nr. 144 (3993)

SŁOWO

Wilno, Wtorek 28 maja 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawn.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół OŚWIATY
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 23
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.252. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

IZBA GMIN

W pierwszych dniach czerwca odbędzie się posiedzenie plenarne klubu sejmowego BBWR, któremu przedstawi prezydjum plan nowej ordynacji wyborczej do Sejmu, do Senatu i ustawę o wyborze Prezydenta. Obrady nad ordynacją wyborczą do Sejmu w grupie konstytucyjnej BBWR ukończone zostały w ubiegłą środę, 22 maja, nad ustawą o wyborze Prezydenta w sobotę 25-go maja, a nad ordynacją wyborczą do Senatu, jeszcze nie zostały zakończone. Jutrzejsze, wtorkowe posiedzenie ma być temu tematowi poświęcone.

Już miałem sposobność wypowiedzieć się kilka razy na temat tych nowych praw, którym powinno się uważnie przyjrzeć społeczeństwo i zrozumieć ich doniosłość.

Trzeba coprawda przyznać, że społeczeństwo polskie jest tak przejęte ciosem, który spadł na naród, że osią wszystkich rozmów jest nadal osoba Wielkiego Zmarłego, względnie sprawy, związane z hołdem, który Mu naród składa. Ale „państwo, które On stworzył, żyć musi" i stąd zainteresowanie do tak ważnych kwestyj, związanych z nowym ustrojem winno być wywołane.

Nowa ordynacja wywołała wielkie oburzenie u posłów opozycyjnych do Sejmu. Miałem okazję rozmawiać z jednym z tych panów. Oburzenie jego nie miało granic; przepowiadał wprost rewolucję, potop i koniec świata. Uspakajałem go jak mogłem.

W istocie partje opozycyjne, to tylko wąziutka warstewka ludzi, to właściwie drobna garsteczka indywiduów. Popierani przez nich kandydaci poselscy w wielu (aczkolwiek nie we wszystkich) okręgach stracili widoki na otrzymanie posad sejmowych spowrotem. Stąd duże zdenerwowanie i brak równowagi.

Powtarzam raz jeszcze: **system zgromadzeń wyborczych, uczynił zbędnym pośrednika partyjnego.** Dotychczas inicjatywa kogo wybrać na posła, należała do organizacyj partyjnych. Teraz inicjatywa ta przechodzi w ręce działaczy samorządowych. Owo inicjowanie kandydatów na posłów było główną siłą organizacyj partyjnych. Teraz zostały one tej siły pozbawione.

Napisałem już, że nowa ordynacja wyborcza bynajmniej nie zwiększa możliwości jakiejkolwiek presji administracyjnej. Na to nowy organ endecki napisał, że to naiwność, że sam nie wierzę w to co piszę, etc. Otóż stwierdzam: że nowa ordynacja wyborcza znakomicie pomniejszyła możliwość wpływu administracji na wybory.

Centrala polityczna Bloku Bezpartyjnego straciła narówni z centralami organizacyj partyjnych możność układania list kandydatów. Innemi słowy, ani Warszawa, ani miasta wojewódzkie nie będą narzucały kandydatów prowincjom. Kto **może** być wybrany na posła, o tem decydować będą działacze samorządowi i inni członkowie zgromadzenia i nikt więcej.

Niebezpieczeństwa nowej ordynacji wyborczej polegają na czem innem, raczej na tem, że skład nowego Sejmu może okazać się zupełnie przypadkowy i na tem, — że przynajmniej w naszych okręgach — zbyt dużo będą miały do powiedzenia rady gminne. Zamiast obaw, które głosi opozycja, obawiam się raczej, że nowy Sejm będzie miał zbyt demokratyczny i jednostronnie włościański charakter, albo włościańsko - mało -urzędniczy charakter.

Należy też przypuszczać, że sfery demokratyczne polskie (poza zawodowymi macherami, agentami i kierownikami partyjnymi) przyjmą nową ordynację z entuzjazmem. Mówiąc „sfery demokratyczne" nie mam oczywiście na myśli jakichś liberałów, czy masonów, lecz sfery demokratyczne na wsi i na fabrycznych przedmieściach.

W naszych okręgach w województwach wileńskiem, białostockiem, nowogródzkiem, poleskiem, wołyńskiem, w **Zgromadzeniach** liczba delegatów gminnych będzie od dwóch, do dwóch i pół razy większa od delegatów innych (sejmikowych, Izb gospodarczych od związków i tych, których wprowadzi 500 obywateli, podpisanych na akcie notarjalnym).

Izba gmin: oto — przynajmniej w naszych stosunkach nazwa odpowiadająca treści. O ile w Anglji wyraz Izba Gmin jest anachronizmem, o tyle u nas może być wyrażeniem istotnej treści.

Umyślnie kładę na to nacisk, aby zawczasu uprzedzić działaczy gminnych, że na nich spadnie odpowiedzialność za wynik wyborów najbliższych, a więc i duża część odpowiedzialności za dalsze losy państwa polskiego. **Cat.**

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

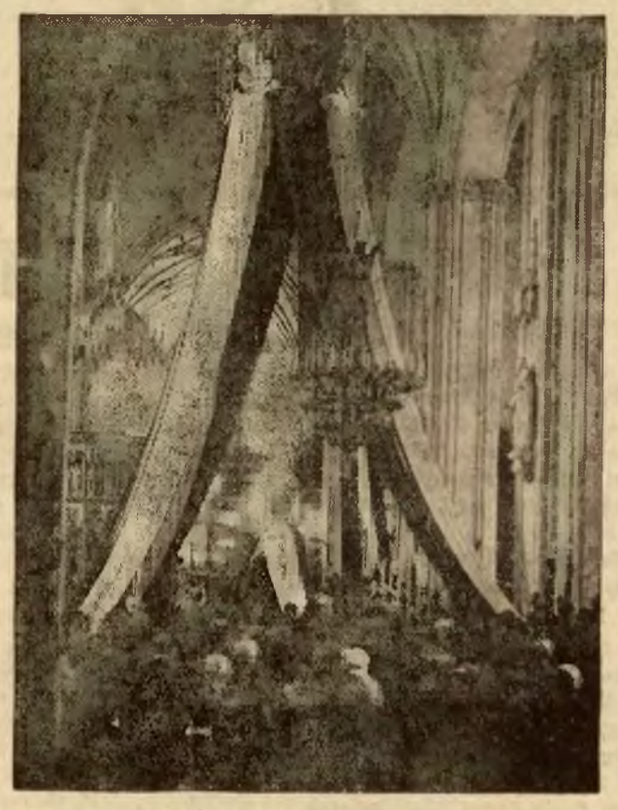

W sobotę rano w katedrze św. Jana odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Marszałka Piłsudskiego, urządzone staraniem Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny. Na zdjęciu — wnętrze katedry podczas nabożeństwa.

Dyr. Czesław Kadenacy i kpt. M. Lepecki wyjeżdżają na Litwę

w celu ekshumacji zwłok ś. p. Matki Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA. — W dniu 28 b. m. wyjeżdżają do Kowna p.p. Czesław Kadenacy i kpt. Mieczysław Lepecki w celu dokonania ekshumacji zwłok ś.p. Matki Marszałka Piłsudskiego i przewiezienia następnie do Wilna.

Jak wiadomo, Matka Marszałka Piłsudskiego zmarła w 1884 r. i została pochowana na cmentarzu we wsi Suginty, w powiecie wiłkomierskim, należącej podówczas do ojca Marszałka.

Rząd litewski nie stawia żadnych przeszkód w udzieleniu pozwolenia na przejazd delegacji.

Uczczenie pamięci Marszałka Piłsudskiego przez Uniwersytet Poznański

POZNAN. Senat akademicki Uniwersytetu Poznańskiego uchwalił jednomyślnie celem uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, który był doktorem Honoris causa tego Uniwersytetu, umieścić w głównej nawie pierwszego piętra Colegium Minus popiersie z brązu Marszałka Piłsudskiego. Uroczyste odsłonięcie popiersia wraz z aktem ufundowania stypendjum Jego imienia i akademją ku czci Marszałka, odbędzie się z początkiem roku szkolnego akademickiego, to jest w pierwszej połowie października.

ROZMOWY ANGIELSKO-NIEMIECKIE W SPRAWIE ZBROJEŃ MORSKICH

Tematem głównym kwestja określenia tonnażu floty niemieckiej

PARYŻ. — Londyński korespondent agencji Havasa donosi, że rozmowy niemiecko-angielskie w sprawach morskich rozpoczną się 4-6 w Londynie i zaznacza, że będą one miały charakter wyłącznie konsultatywny i techniczny, by uniknąć spraw, mogących wywołać dyskusję ogólną.

Korespondent tejże agencji z z Berlina podkreśla, że delegacja niemiecka wyłoży w Londynie swe zapatrywania na rozwój niemieckiej floty morskiej. W Berlinie oczekują, że rząd W. Brytanji przedstawi ze swej strony zapatrywania na sugestje niemieckie.

Ogólnie przypuszczają, że po rozmowach angielsko niemieckich dojdzie do wymiany poglądów między Anglją, Francją i Włochami, poczem zostanie zwołana ogólna konferencja morska z udziałem Anglji, Francji, Włoch i Niemiec.

LONDYN. — Głównym tematem rozpoczynających się 4.6 r.b. angielsko-niemieckich rozmów w sprawach zbrojeń morskich będzie kwestja określenia tonnażu floty niemieckiej w poszczególnych kategorjach w ramach ogólnego tonnażu wynoszącego 1/3 tonnażu floty angielskiej.

Na czele delegacji niemieckiej stanie von Ribbentrop. Pozatem do delegacji przydzielono kpt. Kidderlena ze sztabu marynarki Reichswehry oraz kpt. Vassnera, attache morskiego Rzeszy w Londynie. Na czele delegacji angielskiej stać będzie rzeczoznawca zbrojeń morskich w Foreign Office Craigie.

Najwyższy Trybunał Stanów Zjednoczonych

Uznał NRA za akt sprzeczny z Konstytucją

WASZYNGTON. — Trybunał najwyższy uznał jednomyślnie za akt sprzeczny z konstytucją udzielenie prezydentowi przez kongres pełnomocnictw do stworzenia National Recovery Act (NRA) i narzucenia przemysłowi prywatnemu kodeksu, regulującego warunki płacy i pracy. Decyzja ta kładzie faktycznie kres istnieniu NRA. Szef NRA. Richberg odmówił dziennikarzom wypowiedzenia się w sprawie decyzji trybunału. W kołach rządowych decyzję tę uważają za kompletną klęskę rządu.

LONDYN. — „Daily Mail" w depeszy swego nowojorskiego korespondenta twierdzi, że rząd Stanów Zjednoczonych postanowił wziąć w swe ręce inicjatywę zaproponowania zwołania nowej wszechświatowej konferencji walut, dla uzyskania stabilizacji walut i obniżenia barjer ograniczeń handlowych.

Wstępne zapytania, w kilku głównych stolicach, spotkać się miały z życzliwemi odpowiedziami. Na czele grupy w rządzie amerykańskim, która domaga się zwołania tego rodzaju konferencji, stoi sekretarz stanu Hull.

„Daily Mail" twierdzi, że oficjalne sondowanie amerykańskie w kanclerstwie skarbu w Londynie i City londyńskiej, stwierdziły zasadniczą zgodę Wielkiej Brytanji uczestniczenia w takiej konferencji.

Pogłoski o inflacji dolara

NOWY JORK. W Stanach Zjednoczonych dużo się mówi, jak donosi prasa o możliwości i prawdopodobieństwie inflacji dolara.

Prezydent Roosevelt jest wprawdzie zdecydowanym przeciwnikiem inflacji w formie drukowania banknotów w wielkiej ilości, ale w kongresie istnieje silna grupa zwolenników emisji tak zwanych greenbacks, to jest banknotów bez pokrycia oraz projektów ustaw, których uchwalenie pociągnęłoby zwiększenie emisji banknotów. Poza tem istnieje inne niebezpieczeństwo, mianowicie fakt posiadania przez banki rezerwy federalnej nadwyżki w wysokości 2.000.000.000 dolarów, którą trudno ulokować na rynku z powodu trudności znalezienia godnych zaufania kredytobiorców. Rezerwy te stanowią olbrzymią siłę potencjonalną w kierunku inflacji kredytowej.

Konkurent Roosevelta

Sen. Long zamierza wysunąć swoją kandydaturę przy wyborach prezydenckich

LONDYN. Według doniesień z Nowego Jorku gubernator stanu Louisiana Long, zwany dyktatorem stanu, wygłosił w Nowym Orleanie przemówienie, w którem zapowiedział, że wraz ze swoimi zwolennikami wystąpi samodzielnie w akcji wyborczej w 1936 r. przy wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Long nie zaznaczył coprawda wyraźnie, czy będzie sam kandydował na stanowisko prezydenta, lecz jak wiadomo w walce swej z prezydentem Roosevelt kilkakrotnie groził, że przy najbliższych wyborach wysunie swoją kandydaturę na prezydenta, dając każdej rodzinie amerykańskiej majątek w sumie 1.000 dolarów oraz zapowiadając ograniczenie majątków poszczególnych obywateli do wysokości najwyżej 10 miljonów dolarów.

—::—::—

Zwrot kolonij — warunkiem powrotu Niemiec do Ligi Narodów

PARYŻ. — Agencja Havasa donosi z Londynu, że w kołach dobrze poinformowanych zaprzeczają wiadomości, że w odpowiedzi na kwestjonarjusz ambasady W. Brytanji rząd niemiecki wysunął żądanie zwrotu kolonij jako warunek powrotu Niemiec do Ligi Narodów.

Rząd Rzeszy nie udzielił dotychczas żadnej odpowiedzi na demarche angielską. Londyn spodziewa się jednak wkrótce otrzymać notę, w której będzie sprecyzowana interpretacja pewnych ustępów ostatniego przemówienia kanclerza Hitlera w Reichstagu.

NIEZWYKŁY POŁÓW W GDYNI.

GDYNIA. W basenie Prezydenta przy nadbrzeżu Wilsona zauważono pływającego rogacza, którego zapomocą łodzi wyciągnięto na ląd. W kanale Przemysłowym wydobyto pływającą samę. Wedle przypuszczeń, zwierzęta te, wystraszone z pobliskich lasów, wskoczyły do wody i dopłynęły do basenów portowych.

ZWYCIĘSKA WALKA CZŁOWIEKA Z LAMPARTEM.

NEHAVEND (Persja). W Sfran rolnik Hemmet stoczył krwawą walkę z olbrzymiej wielkości lampartem, który w biały dzień napadł na niego podczas pracy w polu. Mając do swej obrony tylko duży kamień, człowiek dzięki swej odwadze i przytomności umysłu, zdołał się obronić, a nawet zabić lamparta. Silnie poszarpanego Hemmeta odwieziono do sąsiedniego szpitala.

Premjer Goering w Bułgarji

SOFJA. Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Generał Goering złożył wczoraj rewizyty kurtuazyjne premjerowi Toszewowi, ministrowi spraw zagranicznych Kosseiwanowowi i ministrowi komunikacji Kożuchorowi. W południe król Borys III wydał śniadanie na cześć Goeringa w gronie osób najbliższych. Jutro zrana gen. Goering odleci samolotem z Sofji. Prasa podkreśla prywatny charakter tej wizyty.

BIAŁOGRÓD. Premjer pruski gen. Goering, bawiący obecnie w Sofji, zatrzyma się po drodze na lotnisku w Białogrodzie. Generał Goering przybyć ma wkrótce do południowej Serbji, do Skoplje, skąd samochodem odjedzie do starożytnego klasztoru w Wysokich Deczanach. Stamtąd uda się do Dubrownika.

—::—::—

Aresztowanie sekciarzy w Gdańsku

GDAŃSK. Władze tutejsze aresztowały rzeźbiarza Wegnera oraz 15 innych, wszystkich badaczy pisma świętego, którym zarzuca się, że pod płaszczykiem sekty religijnej kolportowali będąc komunistami, literaturę antyhitlerowską.

Kalendarzowe kłopoty w Grecji

ATENY. Od niedawna wprowadzono w Grecji kalendarz gregorjański na miejsce poprzednio obowiązującego juljańskiego. Ostatnio trzej biskupi ogłosili list pasterski, w którym występują przeciwko arcybiskupowi i świętemu synodowi z powodu wprowadzenia nowego kalendarza. Biskupi ci wzięli również udział w manifestacjach ludności na rzecz przywrócenia starego kalendarza. W dniu wczorajszym święty synod odbył nadzwyczajne zebranie, na którem postanowił zwrócić się do rządu o interwencję, celem położenia kresu tej kampanji.

—::—::—

Dramat w Hollywood

Tajemniczy napad na dyktatora filmowego Sama Goldwyna

(el). Jeden z wielkich hoteli Hollywoodu stał się widownią niewyjaśnionego dotąd dramatu, który także poza granicami USA. budzi zrozumiałą sensację.

Ofiarą tego, tym razem niefilmowego, ale prawdziwego wypadku kryminalnego, padł znany dyktator filmowy, dyrektor Goldwyn, kierownik wielkiego przedsiębiorstwa filmowego Goldwyn - Mayer. Wypadek wydarzył się w kancelarji, za grubo obitemi drzwiami. Znaleziono tam dyrektora Goldwyna, ciężko poranionego, leżącego bez przytomności na dywanie. Stamtąd przewieziono go do sanatorjum. Jak dyrektor został napadnięty i wogóle na jakiem tle rozegrał się cały dramat, o tem niewiadomo nic, gdyż szczegóły sprawy trzymane są w tajemnicy. Ta część sanatorjum, gdzie znajduje się Goldwyn, pilnowana jest przez policję. Nic dziwnego więc, że na temat zamachu i całego wydarzenia krążą po całem Hollywood najfantastyczniejsze domysły i plotki.

DIVA I DYREKTOR

Ludzie z bezpośredniego otoczenia Goldwyna twierdzą, że sprawczynią ciężkiego poranienia dyrektora jest wybitna aktorka filmowa, znana i w Polsce ANNA STEN, sławna i podziwiana tak dla talentu, jak i fascynującej urody. Anna Sten zawarła kontrakt, zapewniający jej udział w pewnym wielkim filmie i miała celem odbywania prób pozostać przez 12 miesięcy w Hollywood. Umowa opiewała na fantastyczne honorarjum w wysokości aż 260.000 dolarów.

Na dzień przed dramatem doszło do gwałtownej wymiany słów między aktorką a dyktatorem filmowym, ponieważ Anna Sten, uznała rolę w tym filmie za nieodpowiednią. Wydawała się jej za mało efektowną. W ciągu sprzeczki, która podobno przemieniła się w głośną kłótnię, aktorka podarła kontrakt na strzępy.

Kłótnia miała się odbyć wobec szeregu urzędników wytwórni, poczem Anna Sten miała opuścić kancelarję dyrektora, zapewniając, że na drugi dzień powróci. Tymczasem w godzinach południowych następnego dnia znaleziono Goldwyna bezprzytomnego. Przywołany natychmiast lekarz stwierdził, że rany jego zadane zostały albo sztyletem albo cienkim nożem. Gdy historja stała się głośną, poczęły się natychmiast szerzyć plotki, że wypadek wyniknął skutkiem mściwości Anny Sten. Jej groźby wypowiedziane poprzedniego dnia dawały podstawę do tego rodzaju wersyj.

CZY ANNA STEN?

Ponieważ policja milczy uparcie, nie da się do tej pory stwierdzić oficjalnie, ile w tem wszystkiem jest prawdy. Jest pewne, że żadne aresztowanie w związku z tą sprawą nie nastąpiło. Anna Sten znajduje się również w Hollywood, jej willa strzeżona jest przez policję.

Goldwyn był właśnie tym, który swego czasu odkrył Annę Sten dla filmu. Przed swą fantastyczną karjerą Anna Sten nie odgrywała żadnej roli w Niemczech, a raczej grała małe rólki. Z szeregów nieznanych, z oszałamiającą szybkością przeszła do najpoważniejszego stanowiska gwiazdy. Nie cofała się potem przed niczem, by osiągnąć największą sławę. Zadanie to było tem cięższe, że przed wyjazdem do Ameryki, nie umiała ona słowa po angielsku.

Stan dyktatora Goldwyna nie budzi obaw i w krótkim czasie powróci on do zdrowia. Zdrowiem jego interesuje się wiele wybitnych osobistości, jak tego dowodzą liczne depesze, które codziennie otrzymuje kierownictwo sanatorjum.

KAŻDY USWIADOMIONY OBYWATEL JEST CZŁONKIEM L. O. P. P.

Ostatnie wysiłki zimy

Niezwykle zimny maj objawił się w Anglji masowemi opadami śnieżnemi. Na zdjęciu miejscowość Bernstable, która tak wyglądała jeszcze kilka dni temu.

Władca pustyń lodowych

Śmierć „litościwego lotnika" Alaski

(el). W tych dniach zmarł w szpitalu w Fairbanks w Alasce człowiek, którego chwałę przez długie lata opiewać będą w pustyniach lodowych północy. Był on bowiem nietylko jednym z najdzielniejszych ludzi, jacy kiedykolwiek żyli, ale także najbardziej gotowym do ofiar dla innych. Indjanie oraz Eskimosi z Alaski nądali mu za szczytny przydomek „litościwego lotnika".

Był to Kalifornijczyk Frank Dorbandt, który postanowił sobie opanować dający się niezmiernie we znaki brak dróg w pustyniach lodowych i docierać wszędzie tam, oraz śpieszyć z pomocą, gdzie nawet lisy polarne powiedziały: dobranoc. Niebezpieczeństwa, z jakiemi walczył, były niezmierne i każdy kto go znał, przypuszczał, że poniesie on śmierć w jakiejś szczelinie lodowca albo w zlodowaciałej tundrze. Jednakże mimo tysiącznych przygód i ryzykanctwa, wyszedł on cało ze wszystkich opresyj, a zmarł w szpitalu, na miękkiem łóżku, jako ofiara zapalenia płuc, którego się nabawił. Liczył lat 42.

Na samolocie swym przelatywał on przez Alaskę wzdłuż i wszerz. Pasażerami jego byli przeważnie lekarze, a przesyłki składały się głównie z lekarstw i serum. Gdzie tylko zachorował krajowiec, albo biały osadnik, tam wszędzie zjawiał się samolot Dorbandta. Jeśli chorego nie można było leczyć na miejscu, wówczas pakował go do swego stalowego ptaka i wiózł poprzez setki mil często, do najbliższego szpitala. Nieustraszony, wytrwały lotnik miał serce anioła.

„DOLINA DZIESIĘCIU TYSIĘCY DYMÓW"

Jednakże Dorbandt usiłował również, wedle swych sił, służyć nauce. Aby poczynić naukowe obliczenia, przeleciał on kilkakrotnie nad „Doliną dziesięciu tysięcy dymów", pow stałą po straszliwym wybuchu wulkanu Kaimai. Dopiero w r. 1931 ośmielił się on wylądować w tej dolinie. Tak stał się pierwszym lotnikiem świata, który odważył się na to, aby wylądować pośrodku licznych czynnych wulkanów.

Śmiały ten wyczyn powiódł się i Dorbandt mógł wystartować do lotu powrotnego z krainy nieostygłej jeszcze lawy. Samolot jego biegł po terenie spowitym obłokami dymu trujących gazów i szczęśliwie wzniósł się w powietrze.

Zaledwie Dorbandt doprowadził tę wyprawę do szczęśliwego końca, zdobył się wkrótce na nową, jeszcze niebezpieczniejszą.

Zakonnik Jezuitów Bernard Huntbard, zwany „kaznodzieją lodowych pól", zapragnął jak najszybciej dostać się do Alaski i Dorbandt musiał go przewieźć. Lot odbywał się bez żadnych incydentów, nigdzie jednak Dorbandt nie mógł znaleźć terenu do wylądowania. Wobec tego zdecydował się lądować w kraterze Aniaczak, gdzie dostrzegł jedyną możliwą do lądowania powierzchnię. „Kaznodzieja lodowych pól" wysiadł i udał się pieszo na dalszą wędrówkę, a Dorbandt wystartował z krateru i wrócił.

ZAGINIONY W ARKTYDZIE

Wkrótce znowu skierowano się do niego o pomoc. Parowiec „Karise" ugrzązł w wodach. Załoga cierpiała głód, i brakło lekarstw. Dorbandt nie wahał się i natychmiast pośpieszył.— Orjentował się wedle nawoływań radjowych parowca. Znalazł go wreszcie w pustyni lodowej i przywiózł wszystko, co było potrzebne załodze. Wrócił cało, ale natychmiast musiał wyruszyć. Badacz Arktydy Ben Cielson zaginął. Rozpoczęły się gorączkowe poszukiwania. Jednakże tym razem „litościwy lotnik" nie miał powodzenia. Po długiem poszukiwaniu trzeba było zrezygnować z odnalezienia podróżnika.

Pewnego dnia miał Dorbandt przeczucie śmierci. Było to w sierpniu 1934 r., gdy wystartował z Auchorage na Alasce. Zdradzał wówczas zdenerwowanie i powiedział do otaczających go przy starcie gapiów: „Wątpię, byśmy się zobaczyli. Prawdopodobnie nie wrócę".

W trzy dni potem przybył szczęśliwie do Auchorage. Z końcem kwietnia 1935 r. miał Dorbandt małą przygodę. Oto śmigło samolotu, przy puszczaniu go w ruch, ugodziło go w rękę. Uderzenia takie najczęściej urywają ludziom ręce, ale „miłosierny lotnik" miał szczęście. Został tylko lekko ranny. Mimo to musiał udać się do szpitala, gdzie go najniespodziewaniej dosięgło przeznaczenie, w postaci złośliwego zapalenia płuc.

W WIRZE STOLICY

Totalizator

— Jeste mci winien 40 zł. naprawdaż? krzyknął Pikuś wpadając do mnie jak huragan.

— Istotnie tyle mi wykradłeś z pod poduszki..

— No to jutro wszystko otrzymasz plus olbrzymie procenta.

— Cudownie! Ale czemu dopiero jutro, możeby tak już dziś ze 38 zł. a conto.

— Jutro są dopiero wyścigi!! Wyobraź sobie idę dziś rano do łaźni...

— No, no, to ci pchły musiały dokuczyć.

— I patrzę jakaś znajoma morda orangutanga praży się w parze. Skąd ja znam ten gęborzek? — Kombinuję; z otwarcia Zachęty, z rautu na Zamku, z celi na Pawiaku, czy z salonu publicznego Cioci Kozak? Już wiem! Z wyścigów w Budapeszcie! Wyciągam łapę i wołam: — serwus Gulanz!

Ucieszył się szalenie. To rzeczywiście on, znany żokiej na torach byłej monarchji austrjackiej.

Począc się opowiedział mi, że w Budapeszcie plajtał wyścigów wogóle niema; w Wiedniu plajta — jest wszystkiego 140 koni, wyścigi raz na tydzień, obrotu żadnego; w Pradze nędza — tu dopiero w Warsazwie przy zwoite stosunki; 650 koni, wyścigi 4 razy na tydzień, jest robota, można zarobić. Ach, zostać tu nad modrą Wisłą do końca życia — wzdychał.

Zaprowadziłem go do Marsa na oddanie hołdu monopolowi, po jedenastu bruderach rzekł mi:

— Masz tu 4 pewniaki na jutrzejszych wyścigach: Almanzor, Klotylda, Szałaput i Venera. Graj choćby całą kamienicą, ostatniemi spodniami — wygrasz napewno!

Pikuś zakończył: — Więc postaw 40 zł. na te konie, zgarniesz jakieś 200 — czyli odbierzesz mój dług plus procent. No co zgoda? Jesteśmy kwit?

— A czy ten Gularz już nigdy więcej nie da ci typów?

— Ależ da, naturalnie, że da. Co mu to zaszkodzi, dla przyjaciela...

— No to ja zagram następnym razem, jutro tylko sprawdzę co są warte jego informacje.

— Jak chcesz bałwanie, nigdy nie dorobisz się majątku.

Ze drżeniem otwierałem gazetę na zajutrz po wyścigach. Przebóg jeśli te chabety naprawdę wygrały, tyle forsy przepuścić koło nosa...

Gonitwa II-ga: Almanzor szósty i ostatni! Gonitwa III-cia: Klotylda czwarta, przedostania!

Gonitwa V-ta: Szałaput wskutek straszliwego rozwolnienia nie dobrnął do mety! Gonitwa VII-a: Venera kulejąc minęła celownik w kwadrans po ostatnim koniu! Że też niema totalizatora na ostatnie konie, Gularz byłby mistrzem w ich typowaniu.

— A moje 40 zł.! — zagadnąłem markotnego Pikusia.

— Czyś grał wczoraj moje typy?

— Nie.

— No to dzięki mnie nie straciłeś 40 zł.. A nie stracić to równoznaczne z — zarobić. Czyli, że dzięki mnie zarobiłeś 40 zł., czyli że oddałem ci dług i jesteśmy kwit.

Dobrze zapowiada się sezon, już na wstępie zarobiłem tyle pieniędzy...

Karol

»o«

Międzynarodowa wystawa południowego wschodu

We Wrocławiu otwarto wielą wystawę produktów wschodu i południa.

REWIZJA SENSACYJNEGO PROCESU

Przed kilku dniami ukazała się w prasie wiadomość, że do emerytowanego lekarza wojskowego w Warszawie, p. Antoniego Preissnera, przyszło nieoczekiwane zgoła pismo z Wiednia, od jednego z tamtejszych adwokatów. Ponoć podobne listy otrzymało jeszcze szereg osób w Polsce, wszyscy b. poddani austrjaccy. List zawierał formalne zapytanie: czy zgodzi się pan... itd. wystąpić w charakterze świadka... przybyć do Wiednia... złożyć zeznania drogą rekwizycji, w sprawie... Wielka, przedwojenna sensacja odżyła w pamięci adresatów. Kiedyś, lat temu 25, pełne nią były szpalty gazet europejskich.

*

Dziś mieszka w Wiedniu, nie w centrum stolicy, ale na uboczu, cichy, stary handlarz, który liczy sobie lat 60. Posiada skromny sklep, handlując niemi i tkaninami; ma szarą twarz, na której znać odbicie przeżytych ciężkich dni. Ciężko się żyje w dzisiejszych czasach kryzysu i bezrobocia. O, jak ciężko! Handlarz pracuje rzetelnie na chleb powszedni, jak setki jemu podobnych, zbiedniałych, szarych ludzi dzisiejszej, małej Austrji. Może był kiedyś kimś lepszym? Być może. Takich dużo jest w Wiedniu, którzy przy Cesarzu... Ale jak się nazywa ten drobny kupiec? — Herbert Stangen. Nie, o takim nie słyszano. Żadne wybitne zdarzenie nie było związane z nazwiskiem Stangen. Dlatego nikt w Wiedniu nie interesował się panem Herbertem, aż do ostatnich dni. Ot, żyje sobie staruszek, nikomu w drogę nie wchodzi, umrze — koniec. Podobno trochę dziwak, trochę samotnik, przeszedł coś w życiu ciężkiego. Ba, kto nie „przeszedł" w czasie wojny!

Słynna jest powieść Jakóba Wassermanna p. t. „Sprawa Mauriziusa". Osiemnaście lat siedział Maurizius w więzieniu, a ojciec jego wierzył w niewinność i życie całe poświęcił wyzwoleniu syna. Otóż stary Herbert Stangen jest postacią podobną, acz może bardziej tragiczną, gdyż w nim zjednoczyły się role i syna i ojca Mauriziusa. Zresztą nie nazywa się wcale Herbert Stangen, tylko... cesarsko - królewski porucznik 2-go pułku piechoty im. Aleksandra I-go, Cesarza Rosji, Adolf Hofrichter!

*

Adolf Hofrichter zmienił nazwisko, ażeby mu wokół nie przypominano ciążącej nań winy. On jest bez winy... Więc dobrze, jak się oczyści, powróci do dawnego nazwiska. Oczyścić się musi, dla syna. Dla syna, którego nie widział nigdy w życiu i oglądać nie chce w tej chwili.

Adolf Hofrichter domaga się rewizji procesu.

Oto wiadomość, jaka obiegła gazety i wzbudziła reminiscencję dawnego, jednego z najbardziej sensacyjnych kryminalnych procesów XX-go wieku. Niewszyscy go pamiętają dziś, a przecież przed wojną długie lata gwarzono i sprzeczano się, o to, czy Hofrichter jest winien, czy nie winien?

15-go listopada 1909 roku dziesięciu młodych pełnych nadziei oficerów sztabu w Wiedniu otrzymało małe przesyłki z poczty. Pakiecik, który otworzył dnia tego kapitan sztabu generalnego Ryszard Mader, zawierał proszki w opłatkach, wraz z kartką reklamową tej treści:

„Przedwczesna starość jest chorobą naszego stulecia. Dbajcie o swoje nerwy i świeżość umysłu, dbajcie o swoją młodość. Kto zażyje gwarantowanej jakości pigułki wynalazku naszej firmy, zachowa młodość po wieczne czasy. Pozwalamy sobie przesłać próbkę, a wypróbowane przez Pana działanie będzie dla nas najlepszą reklamą. Pudełko ostrożnie otwierać. Pigułki należy połykać wraz z opłatkiem.— Z poważaniem — Karol Francis".

Kapitan Mader, po przeczytaniu etykiety reklamowej zażył istotnie proszek. Dnia tego rano był wesół, dobrej myśli i pełen życia. Zmarł w kilka godzin po zażyciu, przed obiadem, w straszliwych męczarniach. Zwróciło to uwagę władz przełożonych. Nakazano natychmiast dokonanie sekcji zwłok. Stwierdzono w żołądku zmarłego wielką dozę cjankali. Wieść o tem lotem błyskawicy rozeszła się w Wiedniu. Nazajutrz dziewięciu innych młodych oficerów zgłosiło się do policji kryminalnej i oddało do jej dyspozycji zawartość otrzymanych przesyłek pocztowych. W każdej były proszki, wszystkie proszki zawierały cjankali....

Początkowo śledztwo natrafiło zdaje się na tajemnicę, której przełamać się nie uda. Paczki nadane były w Wiedniu. Ustalić nadawcę niepodobna. Gdy jednak młodzi oficerowie, którzy cudem uszli niechybnej śmierci, składali swe zeznania, zwróciła uwagę władz śledczych okoliczność, iż wszyscy należeli do tego samego rocznika oficerskiego kursu, a mianowicie 1905. Pozatem podpis na reklamowej kartce był wyraźnie zmieniony, ale od czegóż grafologja....

Poczęto szukać wśród kolegów tegoż kursu — oficera. Porównywano jego charakter pisma. Trwało to długo, wreszcie uznano, iż charakter pisma, niezupełnie coprawda, ale najbardziej upodobnić było można do charakteru porucznika Adolfa Hofrichtera.

Hofrichter, kolega tych, którzy otrzymali paczki. Oficer zdolny, już w szkole wykazywał duże postępy. Wszakże pozostał jeszcze porucznikiem w prowincjonalnym garnizonie, podczas gdy ci, — kapitanami w sztabie. W myśl przepisów armji austrjackiej, według kolejności listy oficerskiej, miałby wejść na to samo stanowisko, gdyby, gdyby... tych dziesięciu połknęło pigułki. Karjera w Wiedniu — któż o niej nie marzył z młodych oficerów armji cesarskiej! Rzecz dla ludzi prowadzących śledztwo była, jak na dłoni: on, Hofrichter, nie kto inny. Oczywiście.

Dalej i dalej. Hofrichter bawił właśnie w Wiedniu w przebraniu cywilnem, gdy paczki zostały nadane na poczcie. Nakazano rewizję w mieszkaniu oficera. Ajentów policji przyjęła zdumiona żona. Przeszukano mieszkanie, natrafiono na domową apteczkę, która zawierała kilka gatunków trucizny, wśród której nie było wszelako cjankali. Aresztowano go. Żona załamywała ręce: to być nie może. On jest najlepszym, najuczciwszym człowiekiem pod słońcem! Nieporozumienie, kłamstwo! Nic nie pomogło. Aresztowanego osadzono w więzieniu.

Zaczęło się dlań pasmo straszliwych udręczeń. Nie przyznawał się do winy i wciąż negował, zaklinał, wyjaśniał. Ażeby przełamać upór Hofrichtera stosowano wobec niego wypróbowane w śledztwie metody. Żadnych książek, żadnych spacerów, papierosów itd. Sam jeden w celi. Ciągłe badania. Podczas nocy budzono go ze snu co godzinę, co dwie godziny. Ciągle musiał odpowiadać. Bronił się, nie uległ. Żona nie miała prawa odwiedzać swego męża, a żona, wiedział o tem Hofrichter, była w poważnym stanie... Nie wiedział, co się z nią dzieje, co dzieje się z dzieckiem, które już winno było przyjść na świat.

Pewnego razu podszepnięto mu straszną nowinę: żona jego została aresztowana. Jeżeli nie przyzna się do winy, zarówno życiu jej, jak dziecku, grozi niebezpieczeństwo.

Dowiedziawszy się o tem, Hofrichter kazał się prowadzić do sędziego śledczego i oświadczył bez ogródek: ja zabiłem kapitana Madera, ja chciałem otruć 9-ciu swoich kolegów, ażeby otrzymać przysługujący mi awans.

Stało się to dnia 30 kwietnia 1910 roku. Klamka zapadła. Po kilku dniach dowiaduje się oskarżony, iż żonie jego nic nie groziło, że nigdy nie była aresztowana ,iż to był tylko trick, ażeby go zmusić do wyznania prawdy. — Natychmiast odwołuje swe zeznania poprzednie: cofam! jest niewinny. Zapóźno, klamka zapadła. —25 czerwca 1910 roku sąd wojenny, obdarujący w składzie samych oficerów, nie dopuszczając obrońcy, skazuje Hofrichtera na 20 lat ciężkiego więzienia, za morderstwo kapitana Madera i usiłowanie morderstwa w stosunku do 9-ciu innych oficerów.

Zamykają się ciężkie podwoje więzienia. Lata płyną.

W r. 1918, gdy zrewolucjonizowani żołnierze pootwierali więzienia, Hofrichter mógł wyjść, ale pozostał dobrowolnie, oczekując łaski nowego rządu. Po dwóch latach ułaskawiono go. Przesiedział zatem 10. Wyszedł złamany.

*

Żona jego w międzyczasie porzuciła go i wystarała się o rozwód. Iona uwierzyła w winę męża. Dziecko-syn, wyrósł. Nie nosi nazwiska ojca, lecz matki panieńskie. Wstydzi się własnego ojca. Więc Hofrichter nie chciał go oglądać, ażeby sobie nie zadawać bólu. Sam również zmienił nazwisko, został Herbertem Stangenem. Wziął się do pracy, nauczył buchalterji, handlu, założył sklep. Życie popłynęło swoją koleją. Powyrastali młodzi i zapomnieli o słynnej sprawie porucznika Hofrichtera. Ale on nie zapomniał.

Dwadzieścia pięć lat myślał tylko o jednem: zrehabilitować swe nazwisko, odzyskać syna. Więc twierdzi wciąż, że jest niewinny. Kilkakrotnie starał się o rewizję procesu, ale bezskutecznie. Dziś, jak twierdzą pisma wiedeńskie, zebrał wreszcie ogromny materjał, po latach żmudnych poszukiwań i starań, który ma wykazać, że ten starzec, dziś stojący nad grobem, nie był winien przed 25-ciu laty.

at.

Biurokratyzm zwierzęcy

W dodatku literacko naukowym do paru pism p. W. M. zajmuje się kwestją „biurokratyzmu zwierzęcego". Kwestja to jest bardzo ciekawa, i dowiadujemy się, dlaczego pies kręci się przed położeniem, dlaczego niektóre zwierzęta zakopują to, co nie powinno być na wierzchu, dlaczego skorpjon włazi do ognia dlaczego chrabąszcz nie włazi — dalej własność prywatna u bydła płochliwość koni, wrażliwość byka na czerwony kolor. Wszystko to się dzieje skutkiem biurokratyzmu zwierzęcego. Są to czynności szczątkowe, które kiedyś były rzeczywiście potrzebne..

Biurokratyzm zwierzęcy jest jednak oparty na pewnej tradycji. Biurokratyzm ludzki — to są formy, tworzone przez ludzi na dziś dzień, żeby utrudnić życie bliźnim. Jeżeli więc czytamy u p. W. M.:

Każdy, kto ma psa, może zaobserwować jak przed każdem położeniem obraca się w kółko, tam i nazad. Słusznie przypisują to temu, że pies w stanie natury musiał udeptać trawę, zanim się położył; przyzwyczajenie, datujące się od wielu tysięcy lat, przechowało się po dziś dzień, i u cywilizowanych potomków. W ten sam sposób należy też tłumaczyć zakopywanie odchodów. Wynika to stąd, że zwierzyna, na którą polują drapieżniki, ma niezwykle czuły węch i gdy zdaleka zwęszy odchody nie przyjaciela, natychmiast ucieka. Azeby temu zapobiec, zwierzęta drapieżne zakopują swe odchody.. Pies i kot, z pochodzenia zwierzęta drapieżne, zwyczaj ten odziedziczyły po przodkoch.

To wcale nie dziwimy się ani pieskowi, ani kotkowi, który spełnia to, co uważa za stosowne. Natomiast dziwimy się sekwestratorowi, opisującemu co miesiąc te same meble, chociaż podatek został już dwa razy opłacony. Dziwimy się specyficznym wyliczeniom urzędów podatkowych, które ubrdały sobie, że z hektara musi być tyle a tyle, zapominając o kolidujących z biurokracją wypadkach jak grad, jak nieurodzaj. Dziwimy się także setkom urzędników, których zadanie polega na podawaniu sobie „drogą służbową" przez kilka miesięcy z rąk do rąk jednego nieszczęśliwego papierka. Można powiedzieć, że pies niepotrzebnie zakopuje, człowiek - biurokrata niepotrzebnie odkopuje.

Zwierzę działa instynktownie, człowiek podobno pod wpływem rozumu. Ale doprawdy zwierzęta umiałyby uzasadnić swoje przyzwyczajenia. Szkoda jednak, że biurokrata ludzki nie naśladuje jednego małego zwierzątka, skorpjona:

Znany jest fakt samobójstwa skorpjona. Otoczony żarzącemi węglami zabija się przez ukłucie własnym odwłokiem uzbrojonym w kolec z jadem lub chowa się pod żarzące węgle i spala się żywcem.

Toby był najmędrszy, najrozsądniejszy postępek biurokracji, która zresztą pozatem nie różni się zbyt wiele od jadowitego skorpjona. iks.

CZYNEM PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO KONTO P. K. O. Nr. 15.555

Młoda para w przejeździe przez ulice Stockholmu

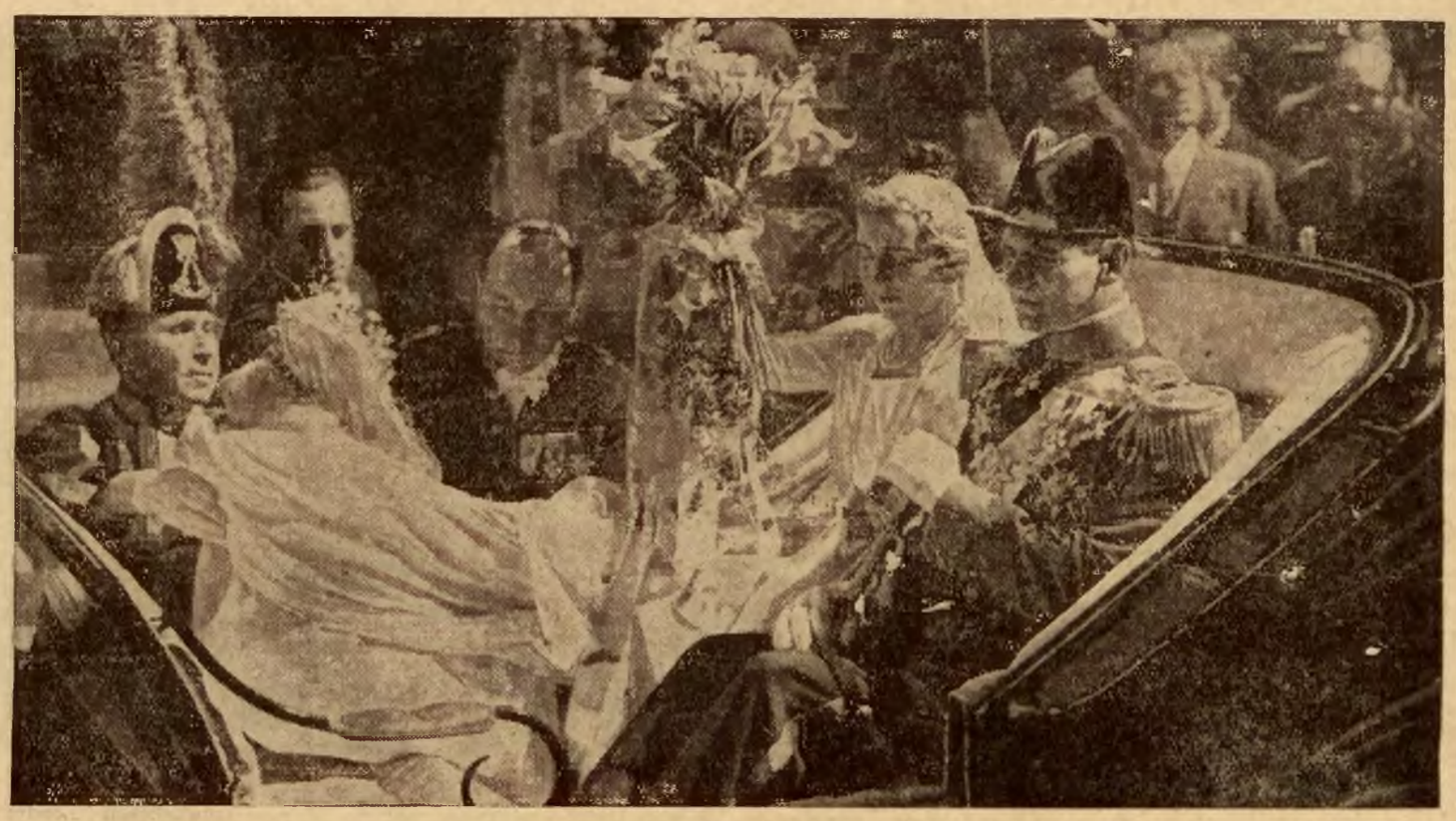

Księżna Ingryda i królewicz Fryderyk szwedzki przejeżdżają po ślubie przez ulice Stokholmu, witani entuzjastycznie przez tamtejszą ludność. —

Kompromis dla Włoch i Abisynji

Odwrócenie groźby wojny

Po usilnych staraniach udało się akcji pośredniczącej rządu angielskiego, doprowadzić do kompromisowego załatwienia sprawy konfliktu włosko - abisyńskiego, znajdującemu się — jak to wiadomo całemu światu — w fazie bardzo ostrej. Z ostatnich doniesień wiedziano, że sprawa przedstawiała duże trudności i że trudności te stwarzał głównie rząd włoski. Dopiero późną nocą, w sobotę, o czem donieśliśmy w niedzielę rano w depeszach, udało się osiągnąć ugodę, jednakże na pierwszy rzut oka widać, że nie zawiera ona definitywnego załatwienia kwestyj spornych, a określa jedynie metody postępowania.

Przypomnimy tu treść przyjętych przez Radę Ligi i obie strony rewolucyj.

PRZYJĘTE REZOLUCJE

Jedna z nich powołuje się na styczniową sesję Rady, podczas której oba rządy zgodziły się załatwić zatarg, wywołany wypadkami pod Ual Ual, zgodnie z traktatem włosko - abisyńskim z roku 1928, przez wyznaczenie po dwóch arbitrów z każdej strony. Dalej rezolucja przypomina, że rokowania bezpośrednie, przewidziane w art. 5 wspomnianego traktatu, zostały wyczerpane, oraz że po nowych incydentach, do jakich ostatnio doszło, oba rządy godzą się na powierzenie sprawy arbitrom, i że do dnia 25 sierpnia postępowanie pojednawczo - rozjemcze winno zostać zakończone. Rada Ligi Narodów zarazsa sekretarza generalnego Ligi, aby przedkładał członkom Rady wszelkie informacje o przebiegu prac arbitrów.

Druga deklaracja głosi, że Rada pozostawia stronom całkowitą swobodę załatwienia sporu, zgodnie z art. 5 traktatu włosko - abisyńskiego z roku 1928. Rada postanawia zebrać się, jeżeli do dn. 25 lipca arbitrzy obu stron nie zdołają się porozumieć, co do wyboru 5-go arbitra, chyba, że arbitrzy obu stron zgodzą się na przedłużenie tego terminu. Ponadto Rada zostanie zwołana, jeżeli do dnia 25 sierpnia zatarg nie zostanie załatwiony na drodze pojednawczo - arbitrażowej.

Wszystkie komentarze prasy zagranicznej do tego załatwienia sprawy podkreślają zgodnie, że tem rozwiązaniem kompromisowem, z punktu merytorycznej likwidacji sporu, osiągnięto niewiele i że praktyczny rezultat jego jest taki, że rada Ligi do września zyskała na czasie. Jednakże świat stał się dziwnie skromny w swych wymaganiach i nawet prasa francuska przyjmuje ten „chudy" wynik z żywem zadowoleniem, jakkolwiek przyszła zgoda opiera się jedynie na późniejszem postępowaniu, które dopiero może wyłączyć dalsze trwanie konfliktu.

RADA LIGI I ENERGICZNY LAVAL

Bardzo przejrzyście komentuje ten kompromis jeden z dziennikarzy zagranicznych. Wedle niego te punkty, w których Włosi musieli pójść na ustępstwa, mają swą przeciwwagę w innych, które akceptować musiała Abisynja, aby umożliwić kompromis ustępstwami ze swej strony. Jak widać, Rada Ligi uwzględniła tu drażliwość Włoch, jednakże nie mogła tu pójść w tem tak daleko, by narazić autorytet paktu Ligi Narodów i stworzyć w ten sposób niebezpieczny precedens.

Pakt Ligi Narodów nie uznaje bowiem żadnych różnic między państwami — członkami Ligi, a z tego wynika, że jeżeli jakikolwiek członek Ligi, powołuje się na artykuł piętnasty paktu, wówczas sekretarz generalny Ligi jest zobowiązany przedsięwziąć każdy krok, który uważa za konieczny, dla zbadania sprawy. Wtedy więc sprawa podlega kompetencji Ligi Narodów w całej rozciągłości.

W przeciwieństwie do tego Włochy wysuwały koncepcję, iż Liga Narodów nie powinna się mieszać w zatarg.

Jak wiadomo, Laval zagroził, że opuści Genewę, o ile nie uda się uregulować tej kwestji. Po wystąpieniu Anglji Włosi nareszcie ustąpili ze swego upartego dotychczasowego stanowiska. Jakkolwiek więc uchwała uwzględniła drażliwość włoską, to jednak utrzymała autorytet Ligi. Postępowanie rozjemcze pozostanie poza bezpośrednim wpływem Ligi, Rada Ligi nie wprowadziła też żadnej komisji dla zbadania sytuacji.

W ten sposób odpada możliwość jakiejkolwiek międzynarodowej interwencji, której możliwość Mussolini wprost odrzuca. Ten ostatni musiał jednak również ustąpić, co wyraża się w tem, że zgodził się, iż Europejczycy mogą być doradcami Abisynji. Uzyskano również zgodę, co do zagadnienia, że zagadnienie granic ma być natychmiast rozpatrzone. W ten sposób niebezpieczeństwo konfliktu wojennego należy w obecnej chwili uważać za usunięte. **EL.**

Komitet Dni Chopinowskich w Polsce

„Komitet Dni Chopinowskich" od chwili swego powstania nie ustaje w pracy nad realizacją celów, zawartych w programie działania Komitetu.

Naczelnem zadaniem Komitetu na czas najbliższy jest doprowadzenie Żelazowej Woli do takiego stanu, który nadałby miejscu urodzenia Fryderyka Chopina szatę odświętną, który odpowiadałby godnie wielkiemu wydarzeniu w dziejach Polski i całego świata.

„Komitet Dni Chopinowskich" dąży do tego, aby jak najrychlej Żelazowa Wola stała się nietylko miejscem pielgrzymki dla wszystkich wielbicieli genjuszu Chopina, ale i punktem zbornym dla oddawania hołdu naszemu twórcy.

W tym celu powstaje w miejscu urodzenia Fryderyka Chopina obszerny park, planowane są tereny dla wielkich zespołów śpiewaczych, specjalne pomieszczenie dla setki słuchaczy.

Centralnym punktem Żelazowej Woli jest dom, w którym Chopin przyszedł na świat. Droga ta wszystkim pamiątka historyczna została już doprowadzona do należytego wyglądu zewnętrznego, ale wnętrze domu Chopina stoi dotychczas puste. Brak w nim sprzętu meblowego, brak w nim przyozdobienia pod postacią objektów, dotyczących okresu urodzenia Chopina, jego życia i sztuki.

„Komitet Dni Chopinowskich" pragnie pięknie przystroić pokoje domku w Żelazowej Woli, i zwraca się na tej drodze do posiadaczy mebli z końca w. XVIII i początku w. XIX, oraz przedmiotów związanych z postacią Chopina, w szczególności z okresem jego dzieciństwa, z rodziną Chopinów, z rodziną hr. Skarbków (właścicieli Żel. Woli w tym czasie, gdy zamieszkiwali tam Mikołaj i Justyna, rodzice Fryderyka), o łaskawe składanie tych przedmiotów, jako ofiary na ołtarzu sprawy Chopinowskiej.

KOMITET DNI CHOPINOWSKICH W POLSCE

Zgłoszenia uprasza się kierować na ręce prezesa Komitetu p. Generała Kazimierza Sosnkowskiego (Al. Ujazdowskie 3), a łaskawie zaofiarowane przedmioty pod adresem Sekretarza gen. Komitetu p. Tadeusza Bilińskiego, Flory 3.

POD NAMIOTEM WĘDROWNEGO CYRKU

30 cyrków wędruje po Polsce

W większych miastach nie wie się naogół o tem, że po całym kraju wędruje, począwszy od Wielkanocy aż do października, kilkadziesiąt cyrków wędrownych.

W tym roku wędruje już po Polsce około 30 cyrków, w tem 7 dużych resztę zaś stanowią imprezy średnie i małe. Są to wszystko cyrki polskie, albowiem zagraniczne imprezy nie otrzymują zezwoleń na wjazd. Oprócz kilku przedsiębiorstw największych, zatrudniających często również artystów zagranicznych, wszystkie cyrki posiadają Zespół, złożony wyłącznie z artystów Polaków.

Życie cyrku nie uległo na przestrzeni lat większym zmianom, postęp i zdobycze techniki nie zmieniły wiele w systemie pracy. Dawniej wozy cyrkowe krążyły od miasta do miasta, — ciągnione przez konie, dziś przeważnie ładują się na wagony — platformy kolejowe. Tempo pracy w dobrze zorganizowanym cyrku jest tak nastawione, żeby nie tracić ani chwili drogiego czasu. Jedzie się nocą, aby możliwie wcześniej przybyć do miasta. Zmontowanie namiotu powinno zająć akurat tyle czasu, aby popołudniu mogło się już odbyć przedstawienie. Kiedy cyrk ma już opuścić miasto, podczas ostatniego, wieczorowego przedstawienia odbywa się już częściowo rozmontowywanie namiotu w sposób niewidoczny dla publiczności. Gdy widzowie oklaskują ostatni numer — część cyrku jest już załadowana na wagony kolejowe. Trzeba znów spieszyć, aby zdążyć już jutro popołudniu grać w następnem mieście, przewidzianem w marszrucie. Każda przerwa w przedstawieniach — to duża strata dla cyrku. Unikają ich duże cyrki, którzy posiadają dobrze pomyślaną organizację, natomiast małe imprezy tracą często po kilka dni na ustawienie namiotu.

W cyrkach polskich zatrudnionych jest około 200-tu aktorów. Zespoły angażuje się na cały sezon, który trwa około pół roku, na zimę artyści cyrków pozostają w znacznej części bez pracy, gdyż większość z nich nie nadaje się do produkcyj na scenach kabaretowych lub parkietach dancingowych.

Polskie przedsiębiorstwa cyrkowe istnieją zaledwie od piętnastu lat. „Kiedy zakładaliśmy pierwszy w Polsce cyrk w roku 1920 — opowiada dyrektor największej polskiej imprezy cyrkowej — było to taką innowacją na naszym gruncie, że nie mogliśmy znaleźć inżyniera, któryby podjął się zaprojektowania i wykonania namiotu, podobnego do używanych przez największe cyrki europejskie.

Praca w cyrku nie należy zgoła do lekkich i łatwych, a życie cyrkowe nie jest bynajmniej zbyt ponętne. Po przedstawieniu aktorzy muszą bezwzględnie udawać się natychmiast na spoczynek, wszelkie zabawy nocne są surowo zakazane, gdyż osłabiają kondycję fizyczną i nerwową aktorów. — Cyrk budzi się przed godziną 6-tą rano i zaczynają się próby, które trwają mniej więcej do godziny 13-tej, tak wczesna pora wskazana jest z uwagi na upały.

Każdy aktor cyrkowy stale ćwiczy się, przedewszystkiem, aby nie wyjść z wprawy, następnie, aby nauczyć się ewentualnie nowych sztuk i stworzyć nowy „numer". Próby te są naogół bardzo wyczerpujące. Po próbach aktorzy mają wolny czas do przedstawienia popołudniowego lub wieczornego, ale przestrzegać muszą różnych wewnętrznych przepisów.

Kandydatów na naukę jest bardzo wielu, w każdem niemal mieście zgłasza się do nas kilku „amatorów", jednak tak wielkiej liczby nie jesteśmy w stanie przyjąć. Jeżeli jakiś młody chłopak lub dziewczyna zdradza naprawdę wyjątkowe zdolności, za zgodą rodziców przyjmujemy go lub ją na naukę, z tym jednak warunkiem, że zobowiązuje się umową nie opuszczać cyrku w ciągu trzech lat. Idzie mianowicie o to, aby np. po roku „adept" taki, przekonany, że jest już skończonym artystą, nie porzucał cyrku dla innej konkurencyjnej imprezy i nie odpłacał się nam w ten sposób za poniesiony trud. Należy zaznaczyć, że wbrew ogólnemu mniemaniu aktorzy cyrkowi nie zaprawiają się w swej sztuce od wczesnego dzieciństwa, lecz przeważnie przystępują do ćwiczeń w latach późniejszych, około piętnastego roku życia; jedynie w rodzinach cyrkowców już małe dzieci uczą się tańca, akrobatyki i t. d.

Najpiękniejszy kościół gotycki we Włoszech

Wspaniałe dzieło gotyku, katedra mediolańska budząca podziw obcych.

Złoto z Francji do Ameryki

Ostatnio wysłała Francja duże transporty złota do Ameryki. Na zdjęciu— ładowanie paczek złota na okręt.

Sukcesor „Gazety Warszawskiej"

Endecja wsiada na antysemickiego konia

Wczoraj ukazał się w Warszawie nowy organ prasowy endecji „Warszawski Dziennik Narodowy". jako smutny sukcesor „Gazety Warszawskiej", która zakończyła swój bezsławny żywot przed kilku dniami, skazana na powszechne oburzenie spowodu niesłychanego zachowania się w tragicznych chwilach po ciosie, który dotknął Rzeczpospolitą. Oburzenie i potępienie całego bez wyjątku społeczeństwa polskiego należy niewątpliwie zanotować jako objaw pocieszający, świadczy bowiem o zdrowiu moralnem społeczeństwa, które powszechnym bojkotem zareagowało na niepoczytalne wybryki kilkunastu opętańców.

Wystąpienie „Gazety Warszawskiej" wśród uczciwszych endeków również spotkało się z niezwykle ostrą krytyką i tem widocznie należy tłumaczyć, że w żadnem pismie endeckiem nie ukazał się nekrolog polityczny „Gazety" a jej bezpośredni sukcesor „Warszawski Dziennik Narodowy" ani słowem nie wspomina o swej poprzedniczce.

Pod względem szaty graficznej nowy dziennik endecji łudząco przypomina dawną „Gazetę", pod względem zaś treści, rzuca się w oczy wzięcie ostrego kursu antysemickiego, co wyraża się w zapowiedzi, „że pismo przyjmuje tylko ogłoszenia firm chrześcijańskich". Dawna „Gazeta Warszawska" tych skrupułów — zdaje się — nie miała.

Z dość mglistego artykułu wstępnego wynika, że jedyną dobrą polityką, jest polityka narodowa. Polityka endecka jest narodowa, a więc.... Pozatem z pierwszego numeru dowiadujemy się, że „Kurjer Lwowski" przestał być organem Stronnictwa Narodowego ponieważ ośmielił się nie naśladować „Gazety Warszawskiej". Lwowski Kurjer został opanowany — pisze dziennik — przez Młodych Narodowców, (grupa Stahla i Hrabyka), którzy są gorsi niż wszyscy inni przeciwnicy endecji, ponieważ tumanią „narodowo" nastrojonych czytelników swym antysemityzmem, artykułami antyruskiemi i t.p.

Wyłamanie się „Kurjera Lwowskiego" spod kurateli partyjnej Stronnictwa Narodowego, czyni poważną lukę we froncie prasowym dawnej endecji. Po odseparowaniu się „ABC" i „Kurjera Lwowskiego" z prasy narodowej" na placu pozostał noworodek „Warszawski Dziennik Narodowy". kompan wileński „Dziennik" a w Poznaniu w luźniejszym kontakcie „Kurjer Poznański".

Rozpoczęcie ostrego kursu antysemickiego przez „Warszawski Dziennik Narodowy" świadczy, że endecja po klęsce, jaką sama sobie zadała, zamierza odegrać się na tym zjeżdżonym koniu. Czy uda się ten manewr? Można w to poważnie wątpić. Zbyt świeże są w pamięci owe operacje „wydawnicze" gazet endeckich, gdy konik antysemicki służył do naganiania opornych firm żydowskich do udzielania ogłoszeń (casus Prużan). **Sz.**

——»o«o»o«——

Z uroczystości jubileuszowych w Londynie

Szpalery młodzieży wiwatowały na cześć pary królewskiej podczas jej przejazdu ulicami Londynu. —

TELEGRAMY

WOJSKA WŁOSKIE PŁYNĄ DO ABISYNJI.

NEAPOL. Odpłynął stąd do Afryki wschodniej okręt „Conte Biancomano" z 68 oficerami i 1.700 żołnierzami. Na okręcie tym odjechał również gen. Santini, który obejmie dowództwo jednego z korpusów wojskowych, znajdujących się w Afryce wschodniej.

—::—::—

ZWYCIĘSTWO ARMJI PARAGWAJSKIEJ.

ASSUNCION. Ministerstwo wojny komunikuje, że na odcinku Parapiti — Mimes wojska paragwajskie rozbiły dwie kolumny boliwijskie, które pozostawiły na placu boju 335 zabitych. Na odcinku rzeki Cuervo paragwajczycy zdobyli wielką ilość broni i amunicji. Nieprzyjaciel cofnął się o 15 klm.

FATALNE CIASTKA.

KILONJA. W ubiegłą sobotę po zjedzeniu ciasta zmarli przy objawach zatrucia żona lekarza i marynarz. Następnie zachorowało jeszcze 8 osób. Ponieważ piekarnia, z której pochodziło trujące ciasto, obsługiwała większą ilość restauracyj, należy się spodziewać, że liczba wypadków zatrucia będzie większa.

BALON AUTOMATYCZNY NA WYSOKOŚCI 43.250 METR.

MOSKWA. Opublikowano tu wyniki lotów automatycznych balonów stratosferycznych. Balon wypuszczony 5 października 1934 r., osiągnął wysokość 30.700 mtr., 15 lutego b. r. 43.250 mtr., a 15 maja br. 35.980 mtr.

WYROK W SPRAWIE B. DYR. CAENA.

Warszawski sąd apelacyjny ogłosił wyrok wsprawie b. dyrektora Mojżesza Caena z Zakładów Żyrardowskich w procesie z sekwestrem sądowym o odszkodowanie. Powództwo Caena wynosiło 18.000 zł. Zostało ono ponownie oddalone z zasądzeniem kosztów procesu na rzecz sekwestru.

Gabinet Flandina zgłosi dziś wniosek o pełnomocnictwa

PARYŻ. Premjer Flandin odbył dłuższą naradę z min. spraw zagranicznych Lavalem, ministrem sprawiedliwości i ministrem poczt i telegrafów, oraz z przewodniczącym komisji finansowej Izby deputowanych Malvy. W kołach politycznych rozmowy te łączą z obecną sytuacją polityczną.

PARYŻ. Havas donosi, że wniosek o udzielenie specjalnych pełnomocnictw rządowi będzie popierany w Izbie przez min. Germain Martin i w senacie przez ministra Pernot.

Nie jest wykluczone, że premjer Flandin, o ile mu pozwoli zdrowie, osobiście weźmie udział w obradach Izby.

Narazie jednak specjalne zainteresowanie budzą poniedziałkowe obrady gabinetu. Zasada pełnomocnictw została jak się zdaje, przyjęta przez wszystkich członków rządu, jednak prezes komisji finansowej Izby dep. Malvy w dalszym ciągu jest przeciwny pełnomocnictwom. Nie mniej rząd liczy, że sprawa ta będzie mogła wejść pod dyskusję w Izbie już w przyszły piątek.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi, że po wczorajszem posiedzeniu rady gabinetowej ogłoszono komunikat głoszący, iż po wysłuchaniu sprawozdania ministra finansów Germain - Martina o sytuacji walutowej, ministrowie dyskutowali o projekcie, nadającym rządowi rozszerzone pełnomocnictwa w sprawach ekonomicznych i finansowych.

Projekt będzie przedstawiony we wtorek rano radzie ministrów, a popołudniu tegoż dnia złożony będzie w Izbie deputowanych. Agencja Havasa donosi dalej, że wbrew przewidywaniom rząd z okazji wznowienia sesji parlamentu, nie złoży we wtorek żadnej deklaracji. Minister finansów, składając w Izbie projekt ustawy o pełnomocnictwach, ograniczy się do przedstawienia sytuacji finansowej.

Projekt zostanie odesłany natychmiast do komisji finansowej. Debata rozpocznie się prawdopodobnie 3. 6., wówczas, gdy premjer Flandin będzie mógł już wziąć udział w dyskusji.

PONOWNE PODWYŻSZENIE STOPY PROCENTOWEJ W BANKU FRANCUSKIM.

PARYŻ. Jak wiadomo, Bank Francuski, który w dniu 23 b. m. podwyższył stopę procentową, dnia 25. 5. zdecydował się na ponowną jej podwyżkę, która weszła w życie z dniem 27. 5. Stopa dyskontowa została podwyższona z 3% do 4%, stopa zaliczek na zastaw złota z 4½% do 5½%, stopa od pożyczek najwyżej 30-dniowych na zastaw papierów w określonym terminie płatności z 3% do 4%. Jak wiadomo, przed dniem 23. 5. obowiązywały odpowiednie stopy procentowe: 2½%, 3½% i 2 5/8%. Agencja Havasa donosi, że czynniki właściwe przewidują możliwość dalszych podwyżek dyskonta tyle razy, ile tego będzie wymagała walka ze spekulacją. Agencja stwierdza dalej, że podwyżka dyskonta dowodzi niezłomnej woli rządu utrzymania nienaruszalności franka. Ta jego wola niewątpliwie zdecydowała o postawieniu wniosku w sprawie pełnomocnictw.

WYBORY do sejmików krajowych w Czechach

Sukces Polaków. — Henlein rozszerzył swoje wpływy

MORAWSKA OSTRAWA. W ubiegłą niedzielę odbyły się w Czechosłowacji wybory do przedstawicielstw krajowych i powiatowych. Polacy w Czechosłowacji wystawili własną listę w przedstawicielstwie krajowem morawsko - śląskiem w Bernie i w powiatowych przedstawicielstwach w Czeskim Cieszynie i Frysztacie. Podobnie jak w wyborach parlamentarnych Polacy osiągnęli i tym razem duży sukces.

Na listę połączonych partyj polskich przy wyborach do reprezentacji krajowej w Bernie głosowało 26.823 osób, co oznacza znaczny wzrost w porównaniu z głosowaniem z 28 r.

W obu powiatach czesko - cieszyńskim i frysztackim Polacy wystawili po trzy listy, jedną Związek Śląskich Katolików, drugą Stronnictwo Ludowe i Partja Socjal - demokratyczna, 3) Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza. Pierwsza z nich zdobyła 12.670 głosów podczas gdy w roku 28 — 10.486, druga — 11.852, trzecia — 4.786.

PRAGA. Wyniki wczorajszych wyborów do sejmików krajowych i powiatowych, jeśli chodzi o obóz czeski, wykazują w porównaniu z wyborami do parlamentu z dnia 19. 5. przedewszystkiem duży wzrost głosów oddanych na listę stronnictwa agrarnego. Inne stronnictwa naogół utrzymały stan posiadania.

W obozie niemieckim natomiast zaznaczył się dalszy silny wzrost partji Henleina. Stronnictwo to uzyskało 71% wszystkich niemieckich głosów, podczas gdy w wyborach do parlamentu zdobyło 67%. Wskutek tego stronnictwo to jest najsilniejszem w sejmikach krajowych czeskim i morawsko - śląskim.

Na Rusi Podkarpackiej najsilniejszem stronnictwem pozostają komuniści.

„Sztandar jest czemś więcej niż konto bankowe"

Artykuł „Voelkischer Beobachter'

BERLIN. Pod tytułem „Sztandar jest czemś więcej niż konto bankowe" na łamach urzędowego „Voelkischer Beobachter" pojawił się znamienny artykuł. Autor wywodzi na wstępie, że siłę narodu nie stanowi wyłącznie strona gospodarcza, lecz przedewszystkiem żywa energja narodu. Wyrazicielem tej energji narodowej jest narodowy socjalizm. Dotychczasowy system kapitalistyczny dopuścił, dla spokoju życia gospodarczego do przyjęcia planu Davesa i Younga wbrew interesom społeczności niemieckiej.

Kanclerz Hitler stworzył przez swoję politykę ceny i płace, podstawy dla silnego ugruntowania życia gospodarczego. Jeżeli zasady narodowo - socjalistyczne niepokoją koła gospodarcze, to jest to bezczelnością kapitalistyczną, a nie winą narodowego socjalizmu. Koła gospodarcze mogą oprzeć swoją pracę na wskazanych podstawach, nie mogą i nie wolno im jednak wywierać nacisku, domagając się rewizji zasad narodowo - socjalistycznych. Narodowy socjalizm nie prowadzi swej walki celem produkowania towarów na wywóz. Ważniejszym jest rozwój energji narodowej, zapewniający powodzenie zarządzeń gospodarczych, niż wygodne gospodarowanie.

Zawody balonowe o puhar im. płk. Wańkowicza

BRAK WIADOMOŚCI O LĄDOWANIU DWUCH BALONÓW

KRAKÓW. — Wczoraj w południe w lesie na terenie gromady Stopnixa, gminy tymbarskiej w pow. limanowskim wylądował balon „Lwów" biorący udział w zawodach o puhar im. płk. Wańkowicza z porucznikami Szurgatem i Wirszyłłą z Torunia. Lądowanie odbyło się bez wypadku. Również w godzinach południowych w lesie na terenie gromady Stawisza, gminy śnietnickiej w pow. gorlickim, lądował balon z por. Filipowskim i Matuskiem z Torunia. Lotnicy wylądowali szczęśliwie, ale balon został przez gałęzie drzew w kilku miejscach uszkodzony. Lotnicy wyjechali z Grybowa do Torunia, zabierając powłoki balonów.

TORUŃ. — W ciągu dnia wczorajszego nadeszły do Torunia wiadomości o lądowaniu balonów wolnych, biorących udział w zawodach o puhar im. płk. Wańkowicza. Poprzednio już podaliśmy o lądowaniu balonu „Lwów" pod Tymbarkiem i balonu „Wilno" w pow. gorlickim.

Pozostałe balony lądowały: „Kraków" — wczoraj o godz. 22,55 w miejscowości Rychtal pod Kępnem, balon „Legjonowo" — wczoraj o godz. 6,28 pod Mielcem, w woj. krakowskiem, balon „Poznań" —w miejscowości Krępna pod Jasłem, balon „Gopło" — w przełęczy Dukielskiej, balon „Syrena" — wczoraj o godz. 13 min. 40, pod Haliczem w województwie stanisławowskiem, wreszcie balon „Hel" — 13,20 pod Kałuszem w województwie stanisławowskiem. Dotychczas brak wiadomości o lądowaniu dwóch balonów „Łódź" i „Jabłonna".

Rozwiązanie się Koła Senjorów L. Młodych w Słonimie

SŁONIM. — Koło Senjorów Legjonu Młodych w Słonimie za przykładem senjoratu warszawskiego postanowiło rozwiązać się.

Walne Zgromadzenie P. C. K.

WARSZAWA. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie Polskiego Czerwonego Krzyża przy udziale licznych delegatów okręgów i oddziałów. Zagaił prezes zarządu głównego Darowski, który wygłosił krótkie przemówienie, poświęcone pamięci Marszałka Piłsudskiego, poczem zebrani uczcili pamięć Marszałka jednominutową ciszą. Po przemówieniach powitalnych przyjęto sprawozdanie zarządu głównego wraz z bilansem na 34 rok i programem na 35 r. oraz udzielono zarządowi głównemu absolutorjum.

Po omówieniu spraw organizacyjnych dokonano wyboru na miejsce ustępujących nowych członków komitetu głównego.

Bezpośrednio po walnem zgromadzeniu odbyło się posiedzenie komitetu głównego. Wobec rezygnacji Darowskiego wybrano na jego miejsce prezesem zarządu głównego inżyniera Alfonsa Kuehna.

Walne zebranie PCK. poprzedziło nabożeństwo w kościele św. Krzyża, odprawione przez biskupa polowego Gawlinę za duszę Marszałka Piłsudskiego. Byli również przedstawiciele władz z gen. Rouppertem na czele.

—::—::—

DEPESZE SPORTOWE

ZAKOŃCZENIE PRZEDOLIMPIJSKIEGO OBOZU TRENINGOWEGO.

WARSZAWA. W CWIF. na Bielanach na zakończenie obozu treningowego przedolimpijskiego odbyło się sprawdzenie wyników. W czasie próby dwaj lwowianie poprawili rekordy polskie: Śliwak przebiegł 300 m. w czasie 36,2 sek., a Garncarz 20 klm. w czasie 1 godz. 10 minut i 16 sekund.

—::—::—

MECZ TENISOWY LEGJA — LWOWSKI KLUB TENISOWY.

LWÓW. Wczoraj zakończył się mecz tenisowy między warszawską Legją a Lwowskim Klubem Tenisowym. Wygrali warszawianie 4:1. Ostatniego dnia Popławski z Legji pokonał Pohorelesa 7:5, 4:6 i 6:4, a Witman niespodziewanie pokonał najlepszą obecnie rakietę Polski Hebdę 6:3, 3:6, 6:2.

25.000 belgijskich robotników strajkuje

W węglowych okręgach belgijskich doszło do strajku, przyczem policja bombami łzawiącemi musiała rozpędzać strajkujących.

Gwałtowna burza nad Kielecczyzną

KIELCE. Ubiegłej nocy nad gminami Samsonów i Mniów w powiecie kieleckim przeszedł huragan, połączony z ulewnym deszczem. Poziom rzek i stawów na tym terenie podniósł się o 3 m., zalewając nadbrzeżne młyny, tartaki i osiedla. Ludność z zagrożonych osiedli musiano ewakuować.

Z powodu zniszczenia dróg i mostów przerwano komunikację. Również nad Skarżyskiem i okolicą, w powiecie koneckim szalała burza z deszczem. Woda podmyła w kilku miejscach tor kolejowy na szlaku Bliżyn - Sołtyków.

Komunikacja kolejowa na tym odcinku została przerwana. Wichura poprzerywała przewody telegraficzne i elektryczne. Rzeka Kamienna zalała niżej położone łąki i pola.

Burza szalała także nad powiatem iłżeckim, wyrządzając znaczne szkody materjalne. W okolicy Wąchocka woda zalała łąki i pola orne. Wydarzyły się również dwa zatonięcia na terenie stawów starachowickich.

—::—::—

Epilog zajść antyżydowskich w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA. W dniu wczorajszym sąd okręgowy rozpatrywał sprawę 10 członków i sympatyków stronnictwa narodowego w Kłobucku, oskarżonych o to, że w dniu 4. 3. usiłowali odbić aresztowanych poprzedniego dnia za udział w zajściach antyżydowskich, poza tem, że przypuścili formalny szturm do posterunku policyjnego, wybijając szyby i obrzucając policję gradem kamieni. Podczas rozpraszania tłumu trzech policjantów odniosło lekkie uszkodzenia ciała. Sąd skazał 5-ciu uczestników burzliwego zajścia na karę 6 miesięcy więzienia, trzech po jednym miesiącu aresztu, a dwóch oskarżonych uniewinniono.

—::—::—

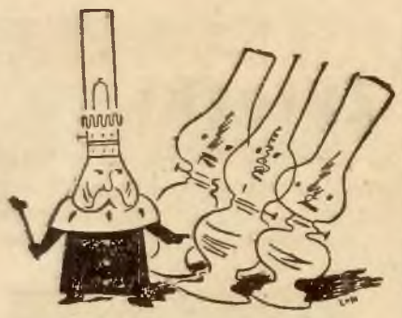

DO DYMISJI

Odkąd króluje RUSTICUS, palnik spirytusowy do lamp, niema miejsca dla kapcących rupieci.

Pociągi popularne do Krakowa

w celu umożliwienia odbycia pielgrzymek do trumny Marszałka

WARSZAWA. W celu umożliwienia jaknajszerszym kołom społeczeństwa odbycia pielgrzymek do trumny Marszałka Piłsudskiego na Wawelu oraz wzięcia udziału w sypaniu kopca, jego pamięci poświęconego, ministerstwo komunikacji wprowadza specjalne pociągi popularne, któremi przejazd do Krakowa i zpowrotem wyniesie, zależnie od odległości, od zł. 2,50 do zł. 12,50. Dopłata za zwiedzenie Wawelu, nocleg i dojazd do Sowinca, gdzie sypany jest kopiec, wynosić będzie po zł. 3 od osoby.

Członkowie stowarzyszeń i organizacyj społecznych korzystać będą ze zniżek 50% na mocy poświadczenia, wydanego przez dyrekcję okręgową kolei państwowych ze stacji wyjazdu grupom liczącym niemniej 10 członków danego stowarzyszenia. Zniżka ta udzielona będzie w formie bezpłatnego przejazdu powrotnego.

Koniecznym warunkiem uzyskania ulg przez podróżnych wymienionych pociągów popularnych oraz członków stowarzyszeń, jest wzięcie osobistego udziału w sypaniu kopca. Od osób niewypełniających tego warunku będzie pobierana dopłata do połowy taryfy.

WADLIWA PRZEMIANA MATERJI rujnuje organizm, skraca życie. Przy sklerozie, artretyzmie, reumatyzmie stosujcie sok czosnku marki f. f. Apteka Mazowiecka. Warszawa, Mazowiecka 10. Prospekty bezpłatnie.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ŚWIAT IDZIE NAPRZÓD" „PAN"

Wielkie epopeje filmowe w rodzaju „Kawalkady" nie dawały spać reżyserom. Dzieje kilku pokoleń, przełomy społeczne, a na tem tle subtelna nić akcji, — to jest niewątpliwie temat ponętny. „Świat idzie naprzód" ma wszelkie pozory takiego filmu o zakroju epopeicznym. Są to jednak tylko pozory. Niektóre momenty zdradzają rozmach i monumentalność pomysłu. Są natomiast chwile, które kwalifikują film jako nędzny, rozdmuchany do olbrzymich rozmiarów kicz. Niewyraźnie przycepiony prolog ciągnie za sobą luźne fragmenty dalszej akcji, wcale niepotrzebnie rozwleczonej aż na tyle lat. Poszczególne wątki giną nie rozwinąwszy się nawet zupełnie. Mnóstwo postaci przewija się przed oczyma widza, nie zostawiając głębszego wrażenia. Wielokrotnie oglądane zdjęcia wojenne są dobrane bardzo dobrze, ale one nie stanowią o wartości filmu. Czołowa para bohaterów Madelaine Carroll i Franchot Tone prezentuje się doskonale. Ona jest pełna wdzięku kobiecego, on zwycięsko wychodzi z trudnej roli. Filmu to jednak nie ratuje. Finałowy wniosek o jedynej niezniszczalnej wartości życia — miłości pokazany jest w sosie amerykańskiej neo-moralności z małżeńskiem łóżkiem w banalnej, łatwiutkiej mieszczańskiej interpretacji. Film pozostawia wrażenie czegoś niedokończonego, niewyraźnego zamglonego.

W dodatkach PAT z fragmentem (nieudolnie zresztą zrobionym) skandalicznych wyścigów motocyklowych w Warszawie, gdzie jak wiadomo przez niezdarność organizacji znalazło śmierć kilku ludzi.

Pozatem niechlujnie zmontowany i w tandetne napisy zaopatrzony pokaz angielskiego snobizmu na Bermudach.

Tad. C.

—::—::—

Ofiary

Okr. Wileńskie T-wo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych składa na ręce Komitetu Obywatelskiego -Uczczenia Pamięci ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na pomnik Jego w Wilnie zł. 50.

Z Komitetu Uroczystości Pogrzebowych W WILNIE

Obrady Sekcji Finansowej

Wczoraj, t.j. w poniedziałek, odbyło się w Magistracie pod przewodnictwem p. prezydenta Maleszewskiego, posiedzenie sekcji finansowej Komitetu Uroczystości Pogrzebowych Marszałka Piłsudskiego.

Na wstępie p. prezydent poinformował zebrane licznie osoby o pracach wstępnych Wydziału Wykonawczego Komitetu, oraz o jego podziale na sekcje, szkicując zadania sekcji finansowej, oraz proponując ukonstytuowanie się jej prezydjum.

Wobec tego, że przewodnicz. sekcji jest p. prezydent Maleszewski z tytułu podziału funkcyj w Wydz. Wykon. Komitetu, dokonano wyborów dwóch wiceprezesów, którymi zostali p.p. dyr. Maculewicz, oraz dyr. Miłkowski. Sekretarzować sekcji będzie p. Nahorski.

Skolei wywiązała się dyskusja obejmująca zagadnienia terenu, który ma być objęty zbiórką, celu, którym pamięć Marszałka zostanie uczczona w Wilnie, wreszcie sposobów zdobycia funduszów.

Zebranie wypowiedziało się za objęciem zbiórką poza Ziemią Wileńską specjalnie także całego terenu Ziem Wschodnich, jak również, w mniejszem oczywiście nasileniu, także i innych dzielnic Rzplitej.

Pozatem podkreślono konieczność wydania przez Komitet odezwy, wskazującej na cel zbiórki, oraz sposób dokonywania przez społeczeństwo wpłat.

W dyskusji szczegółowej na temat techniki przeprowadzenia zbiórki, ustalono szereg sposobów, które przedstawione zostaną Wydziałowi Wykonawcz. Komitetu i następnie podane do wiadomości publicznej.

Na specjalne zaznaczenie zasługuje że wszelkie koszty, związane z przeprowadzeniem zbiórki, jak zresztą wogóle pracami Komitetu, pokryte zostaną ze źródeł dodatkowych, nie obciążając sum zebranych z ofiar.

W ten sposób każdy ofiarodawca będzie mógł mieć pewność, że pełna kwota jego ofiary przeznaczona zostanie na cel uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

Wymusiciele żądają okupu od handlarza

Wobec oporu obrabowano go na ulicy

WILNO. Od pewnego czasu jacyś wymusiciele, ukrywający się pod maską „odważnych", nadsyłają zamożnemu handlarzowi Mojżeszowi Klaczko (Nowogródzka 24) listy z pogróżkami, w których żądają okupu. W razie nie usłuchania wymusiciele grożą mu zabiciem i spaleniem domu.

Narazie Klaczko nie zwracał uwagi na anonimy, lecz ostatnio zaszedł fakt, który zmusił go do zwrócenia się do policji z prośbą o pomoc. Mianowicie w niedzielę wieczorem w pobliżu rynku Drzewnego do wracającego do domu handlarza podeszło 4 osobników, którzy podawszy się za autorów anonimów, zażądali wypłacenia im kilkuset złotych. Gdy Klaczko odmówił, napastnicy rzucili się na niego i przeszukawszy kieszenie, zabrali znalezioną portmonetkę, w której było zaledwie 4 złote.

Po rabunku napastnicy zbiegli.

Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie w celu ujęcia sprawców.

Leica

minjaturowy, niezwykle precyzyjny aparat fotograficzny o najwyższej gotowości do zdjęć i najbardziej wszechstronnych możliwościach stosowania.

LEICA idealna kamera zawodowca, naukowca, technika i amatora!

Do nabycia w składach fotograficznych. Żądajcie bezpłatnych, obszernych katalogów i wyczerpujących opisów użycia.

ERNST LEITZ

Zakłady Optyczne w WETZLAR.
Jeneralna reprezentacja: Warszawa, Chmielna 47-a.

EKSPLOZJA GRANATU

GRODNO. 14-letni pastuch Franciszek Kolendowicz znalazł w polu granat ręczny i zabrał się do rozkręcania go. Podczas tej manipulacji nastąpił wybuch, który rozszarpał chłopcu brzuch, podbródek i rękę.

——»o«o»o«——

WYPADEK W CZASIE ĆWICZEŃ

BRASŁAW. We wsi Potasznia gminy leonpolskiej podczas strzelania szkolnego oddziału Związku Strzeleckiego w dniu 19 bm. Stanisław Cierpiszko lat 20 wskutek nieostrożności zranił w prawy bok Zygmunta Miłaszewicza lat 21. Lekarz sejmikowy w Drui opatrzył rannego i stwierdził lekkie uszkodzenie ciała.

ŚMIERĆ DZIECKA W STUDNI

BRASŁAW. 22 bm. we wsi Wierkowszczyzna gm. słobódzkiej Jan Mickiewicz w wieku 18 miesięcy pozostawiony bez opieki wpadł do stawu i utonął. Trupa znaleziono.

—::—::—

POŻAR w RADOSZKOWICZACH

MOŁODECZNO. Onegdaj wybuchł w m. Radoszkowiczach pożar prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Ogień zniszczył dach domu mieszkalnego, ścianę kuchni oraz szopę. Ogólne straty wynoszą 3500 zł.

TRUP UMYSŁOWO CHOREGO

MOŁODECZNO. W lesie położonym o 3 kilometry od Lebiedziewa, powiesił się umysłowo chory Iwankiewicz Antoni lat 39. Winy osób trzecich nie stwierdzono.

OBNIŻKA CEN PRĄDU DLA CELÓW MECHANICZNYCH

WILNO. — Dla rzemieślników, posiadających karty rzemieślnicze, którzy korzystają z prądu elektrycznego do silników, została obniżona od dnia 1-IV 35 r. taryfa dla celów mechanicznych do 25 gr. kwg.

Życzący otrzymać zniżkę obowiązani są złożyć odpisy kart rzemieślniczych z opłatą 50 gr. znaczkiem Zarządu m. Wilna, za stwierdzenie zgodności z oryginałem.

Odpisy składać należy w Referacie Elektrowni Miejskiej w godzinach od 9-ej do 13-ej.

——o——

SPŁAW DRZEWA

WILNO. — Z górnego biegu Wilji wyruszyły liczne tratwy z drzewem zakupionem dla tartaków wileńskich. Ponadto wysyłane jest drzewo eksportowe.

—::—::—

PRZEGLĄD POJAZDÓW MECHANICZNYCH

WILNO. W dniu 5 i 6 czerwca rb. odbędzie się dodatkowy przegląd pojazdów mechanicznych, na który winni dostawić właściciele wszystkie pojazdy niezarejestrowane we właściwym terminie. Przegląd odbywać się będzie od 9-ej do 12-ej na placu Łukiskim.

Za niestawienie się do przeglądu grożą surowe kary administracyjne.

»o«

LUSTRACJA WYTWÓRNI NAPOI CHŁODZĄCYCH

WILNO. — Władze sanitarne przystąpiły do lustracji zakładów wyrabiających lody i napoje chłodzące.

Badany jest stan urządzeń i warunki sanitarne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Występy
Marji Nochowiczówny

Dziś
„OSTATNI WALC"

Konferencja graniczna polsko-sowiecka

GŁĘBOKIE. — 27 b.m. odbyła się w Zahaciu, na terytorjum polskiem konferencja graniczna polsko-sowiecka. W konferencji wziął udział ze strony władz polskich starosta dziśnieński Wiktor Suszyński w otoczeniu kilku oficerów KOP-u i urzędników, ze strony zaś sowieckiej naczelnik rejonu połockiego gen. Czeczin w towarzystwie kilku wyższych oficerów sowieckich.

Konferencja dotyczyła szeregu lokalnych spraw granicznych, a w szczególności przeprowadzenia meljoracji na linji granicznej, oraz uregulowania kwestji rybołóstwa.

Skazanie redaktora pisma litewskiego

WILNO. Wileński Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę prasową redaktora litewskiego pisma „Vilniaus Rytojus" za zamieszczenie nieprawdziwych wiadomości zawartych w oświadczeniu studentów Litwinów, w związku ze skazaniem prezesa litewskiego komitetu, skazanego w swoim czasie w trybie administracyjnym za nieporządki sanitarne w domach należących do p. Staszisa.

Sąd skazał redaktora tego pisma na jeden miesiąc więzienia i zapłacenie 300 zł. grzywny.

NIE WOLNO KĄPAĆ SIĘ W WILENCE

WILNO. W związku z rozpoczęciem się sezonu kąpielowego władze administracyjne wydały zarządzenie zabraniające kąpieli w Wilence w obrębie miasta Wilna. Policja otrzymała nakaz patrolowania obu brzegów Wilenki i bezwzględnego usuwania kąpiących się. Magistrat zaś nad brzegami Wilenki poumieszczał słupy z odpowiedniemi napisami.

Napaść bandy pijaków

na karetkę Ubezpieczalni Społecznej

WILNO. Wczoraj około godziny 2 w nocy na ul. Szkaplernej kilku pijanych osobników zatrzymało śpieszącą do wypadku karetkę Ubezpieczalni Społecznej, wszczynając z obsługą awanturę. Napastnicy usiłowali wywrócić karetkę, a gdy im się to nie udało, obrzucili samochód kamieniami, wybijając szyby. Odłamkami szkła został zraniony szofer Z. Hałancewicz. Obecny w czasie wypadku dr. Kretow udzielił poszwankowanemu pierwszej pomocy.

NOC ROZPRAW NOŻOWYCH

WILNO. Nocy wczorajszej zanotowano w mieście szereg rozpraw nożowych, wynikłych na tle nadużycia alkoholu.

Patrole policyjne, jakie ukazały się w mieście już o godz. 10 wiecz., szybko likwidowały wynikające zajścia, nie dopuszczając do większych awantur, aresztując winnych i odwożąc ich do aresztu centralnego.

Szczególnie duże zamieszanie wywołali na ul. Wileńskiej dwaj pijani St. Czyżyn (Slepa 7) i J. Ignatowicz (Czarny Bór), którzy zaczepiali przechodniów i bili laskami.

Na ul. Piaskowej Stanisław Dzwilewicz (Konarskiego 13) uderzył nożem sąsiada Jana Uszynkę, a następnie spotkawszy drugiego swego przeciwnika, z którym miał stare porachunki, Władysława Bujka, nie omieszkał go również uczęstować nożem. Po krótkim pościgu Dzwilewicza zatrzymano.

Na Zarzeczu został wciągnięty do bójki Edward Sałaciński (Trakt Batorego 63) i otrzymał cios nożem w lewą łopatkę z ręki osobnika, którego przed chwilą zaprosił na wódkę.

Ponadto w ciągu nocy zdarzyło się w mieście jeszcze kilka drobniejszych zajść, w czasie których również byli pobici.

Ogółem ubiegłej nocy Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy 12 poszwankowanym.

DO POPULARNYCH HASEŁ

ZRÓB COŚ — KUP COŚ

DODAJ

LEO GDZIEŚ

Dla PP. Myśliwych...!!!

3-letnia Żeńska Szkoła Zawodowa P. M. S.

Krawiecko-Bieliźniarska w Pińsku

przyjmuje zapisy uczenic na rok szkolny 1935 — 36 na kurs I do dnia 20-VI 1935.

Warunki przyjęcia:

1) Świadectwo ukończenia klasy V szkoły powszechnej;
2) Świadectwo szczepienia ospy;
3) Ukończenia 13 lat życia;
4) Metryka chrztu;

Wpisowe 10 zł., opłata miesięczna 5 zł. Dla niezamożnych uczenic zniżki. Bliższych informacyj udziela Kancelarja Szkoły w godzinach rannych.

KRONIKA WILEŃSKA.

WTOREK Dziś 28 Augustyna Jutro Marji Magdal.

Wschód słońca g. 2.59

Zachód słońca g. 7.33

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE.

Z dnia 27 maja 1935 r.
Ciśnienie średnie: 761.
Temperatura średnia: +15.
Temperatura najwyższa: +18.
Temperatura najniższa: +10.
Opad: 0,7.
Wiatr: północno - wschodni.
Tendencja: zwyżkowa.
Uwagi: chmurno.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE. do wieczora, dnia 28. 5. 1935 r.

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu nagół dużem ze skłonnością do burz lub przelotnych deszczów. Noc chłodna. W ciągu dnia temperatura około 20 C. Umiarkowane wiatry z północo-wschodu i wschodu.

—::—::—

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w nocy dyżurują apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33), Narbutta (Św. Jańska 2), Mankowicza (Piłsudskiego 30), Turgiela (Niemiecka 15) oraz wszystkie na przedmieściach prócz Śnipiszek.

—::—::—

NAUKA

— **Dwutygodniowy Kurs Pszczelarski**, organizowany przez T-wo Pszczelnicze z. Wileńskiej zaczyna się 8 czerwca 1935 r. Zapisy przyjmuje i udziela informacyj sekretarjat T-wa we wtorki i piątki godz. 11—13 w lokalu Izby Rolniczej, Wilno, ul. Ofiarna Nr. 2.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Występy M. Nochowiczówny „Ostatni walc" po cenach letnich. Dziś grana będzie w dalszym ciągu ciesząca się wielkiem powodzeniem, posiadająca piękną muzykę, oraz interesującą treść, barwna op. O. Straussa „Ostatni walc". W rolach głównych zbierają zasłużone oklaski M. Nochowiczówna i K. Dembowski. Pierwszorzędna obsada sceniczna z Dunin-Rychłowską, Łasowską, Lubowską, Domosławskim, Szczawińskim, Tatrzańskim, przyczynia się do wydobycia wszystkich walorów artystycznych tego utworu. W akcie II-gim efektowne tańce rosyjskie w wykonaniu zespołu baletowego z Martówną i Ciesielskim na czele. **Na okres letni — ceny miejsc zostały obniżone.** Zniżki ważne..

— **Popołudniówka świąteczna w „Lutni".** W czwartek najbliższy, jako w dniu świątecznym ukaże się na przedstawieniu popołudniowem po cenach propagandowych słynna operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar" w obsadzie premjerowej. Ceny od 25 gr.

— **„Baron cygański".** Rozpoczęły się przygotowania pod reżyserją M. Domosławskiego, do wystawienia wartościowej operetki J. Straussa „Baron cygański".

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś, we wtorek dnia 28-5 o godz. 8 przedstawienie wieczorowe wypełni świetna komedja współczesna S. Kiedrzyńskiego p.t. **„Kobieta i jej tyran".** Doskonała gra całego zespołu, z I. Jasińską-Dotkowską, H. Skrzydłowską, J. Boneckim i M. Bieleckim w rolach głównych. Ceny propagandowe.

Jutro, w środę dnia 29 b.m. o godz. 8 wiecz. „Ptak".

— **Świąteczna popołudniówka.** W czwartek dnia 30 b.m. o godz. 4 ukaże się na przedstawieniu popołudniowem sensacyjna komedja wiedeńska Ebermajera i Cammrlehra „Gotówka" — z W. Ściborem w roli głównej. Ceny propagandowe.

w 4-ch aktach Ludwika Herzera „Mor

— **Najbliższa premjera.** W sobotę dnia 1-go czerwca wchodzi na afisz Teatru na Pohulance sensacyjna sztuka w 4-ch aktach Ludwika Herzera „Morfium". Jej autor z zawodu lekarz psychjatra, praktykujący w Wiedniu, w szeregu silnych obrazów ukazuje przeżycia człowieka, opętanego przez nałóg morfinizmu. W roli głównej wystąpi gościnnie Edward Żytecki — artysta teatrów łódzkich i lwowskich, partnerką jego będzie T. Suchecka.

— **Miejski Teatr Letni.** W piątek dnia 31-5 otwarcie sezonu letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim doskonałą sztuką „Tajemniczy Dżems".

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS — „Kobieta i bestja"
REWJA — „Gwałtu, policja, bandyci"
CASINO — Żona z ogłoszenia — (Nieudana ucieczka).
PAN — Świat idzie naprzód".

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **WYPADŁ Z POCIĄGU.** Wczoraj z pociągu zbliżającego się do stacji wypadł z wagonu mieszkaniec Baranowicz Józef Lichodziejewski, który uległ złamaniu nogi. Wypadek zdarzył się na przejeździe Bobrujskim.

— **ZATRUCIE.** — Do szpitala św. Jakóba dostarczono Annę Misiewiczową (Góra Boufałłowa 1) zatrutą weronalem.

——o——

!Pasjonat...

M. Frydman (Piekarska 4) jest bardzo nerwowy. Gdy się więc do tych swoich nerwów jeszcze i ululał na dodatek, łatwo można było przewidzieć, że się to dobrze nie skończy!

Istotnie wpadł „zawiany" pan Frydman na niezbyt fortunny pomysł pogawędki z żoną, z którą od dłuższego czasu już nie żył i chwiejnym krokiem pomaszerował do mieszkania swej żony (Jeziorna 10).

— Otworitie Sonia, ja dołżen s wami pogoworić! — rzekł do żony, ta jednak nie była snadź spragnioną jego widoku, bo drzwi nie otworzyła...

Wówczas rozwścieczony odmową Frydman, począł w pijackiej pasji łamać drzwi, gdy zaś te nie puściły, tłuc pięściami szyby w oknach.

Tłukł z takiem zapamiętaniem, że pokrwawił sobie ręce i nawet uszkodził arterje.

Rezultat?

Twierdza małżeńska się nie poddała, natomiast Frydmana musiała wezwana na miejsce wypadku policja, skierować do szpitala żydowskiego.

Wincuk Markotny.

—::—::—

KRONIKA SŁONIMSKA

— **Walne zgromadzenie Banku.** — Chrześć. Bank Spółdzielczy w Słonimie zwołał na dzień 2 czerwca br. walne zgromadzenie członków z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybór przewodn.
2) Odczytanie protok. poprzedn. Walnego Zebrania.
3) Odczytanie protok. lustracyjnego.
4) Sprawozdanie Zarządu Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej oraz absolutorjum.
5) Wybory członków Rady w miejsce ubyłych.
6) Wolne wnioski.

— **Odznaczenie w LOPP.** Pan Józef Woroniec, Nauczyciel Szkoły Powszechnej Nr .2 w Słonimie, Opiekun Kółka Szkolnego LOPP i Kierownik Modelarni Lotniczej przy tejże szkole, długoletni pracownik na niwie LOPP został odznaczony przez Zarząd Główny LOPP za zasługi położone dla Ligi srebrną odznaką honorową LOPP.

— **Ośrodek Zdrowia Polskiego Czerwonego Krzyża w Słonimie** cieszy się bardzo wielkiem powodzeniem społeczeństwa. Dowodem tego jest bardzo duża frekwencja, mianowicie: 10.062 osób za czas od 1 grudnia 1934 r. do 24 maja 1935 roku. W Ośrodku są przychodnie: ogólna, przeciwgruźlicza i przeciwweneryczna. Opłaty są minimalne, a dla niezamożnych porada i leczenie — zupełnie bezpłatne. Ośrodek Zdrowia PCK jest gólnie dla biedniejszych, to też nic dziwnego, że społeczeństwo go popiera.

— **Portrety kpt. Bajana.** Zwycięzcy Challenge'u 1934 roku do nabycia w Obwodzie Powiatowym LOPP w Słonimie (Dom Ludowy) w cenie 1 zł. za egzemplarz.

—::—::—

KRONIKA NOWOGRÓDZKA

— **Książka o Nowogródczyźnie.** Jako drugi numer Bibljoteki T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich ukazała się świeżo książka R. Mienickiego p.t. „Ziemia Nowogródzka w dobie porozbiorowej". Niewątpliwie zainteresuje ona wszystkich miłośników Nowogródczyzny. Do nabycia w Księgarni Nauczycielskiej w Nowogródku, ul. Korelicka.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk

W HOŁDZIE ORZESZKOWEJ

25 bm. odbyło się w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Wilnie uroczyste posiedzenie, poświęcone uczczeniu pamięci Elizy Orzeszkowej z okazji 25-lecia jej śmierci. Właściwa rocznica śmierci przypadła na dzień 18 bm., ale wskutek żałoby narodowej, która całą uwagę narodu skierowała na tragedję ostatnich dni, — Grodno przeniosło uroczystości jubileuszowe na jesień, Tow. zaś Przyjaciół Nauk musiało zmienić termin swego posiedzenia, przesuwając go o jeden tydzień.

Jak jest popularna znakomita powieściopisarka, jak żywe są jej utwory, świadczyła wypełniona po brzegi sala posiedzeń, która nie mogła zmieścić wszystkich, pragnących uczcić pamięć pisarki.

Zebranie zagaił Prezes Tow. Przyjaciół Nauk, rektor Marjan Zdziechowski, który pierwsze swe słowa, pełne siły i głębokiego wyrazu, poświęcił pamięci Wodza, który odszedł tak przedwcześnie. Podkresleniem budującej jednomyślności całego narodu, który tak głęboko odczuł stratę Wodza, i — wołaniem o dalszą zgodę w narodzie zakończył rektor Zdziechowski swe piękne przemówienie, poczem przywołał zebranych do uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego przez powstanie.

W dalszym ciągu rektor Zdziechowski, otwierając posiedzenie, zarysował w treściwem przemówieniu dzieje epoki, w której dojrzewała do czynu i działała Eliza Orzeszkowa, — następnie zaś udzielił głosu prof. dr. Konradowi Górskiemu, który wygłosił dłuższy odczyt o stosunkach, jakie łączyły Elizę Orzeszkową ze Stanisławem Krzemińskim.

Stanisław Krzemiński, powstaniec i wybitny pisarz, posiadający wszechstronną erudycję, — indywidualność niezwykła, lecz postać należycie ogółowi nieznana, nawiązał łączność z Orzeszkową po ukazaniu się powieści „Nad Niemnem". Stopniowo stosunki się zacieśniały i wreszcie przybrały formę przyjaźni dwu pokrewnych dusz. Orzeszkowa obdarzała Krzemińskiego wielkiem zaufaniem i posyłała mu niektóre rękopisy w celu przeprowadzenia korekty, szczególnie w dziedzinie faktów historycznych. Odczyt prof. K. Górskiego, a właściwie — studjum, nietylko stanowiące cenny przyczynek do dziejów twórczości Elizy Orzeszkowej, ale i rzucające wiele nowego światła na ówczesną epokę, nieco rozsadziło program posiedzenia swemi rozmiarami i bogactwem szczegółów, trudnych do ogarnięcia i utrwalenia w pamięci w warunkach jubileuszowego obchodu.

Drugi referat na temat kolorytu lokalnego w twórczości Elizy Orzeszkowej, wygłosił prof. dr. Stanisław Cywiński, który podkreślił wyjątkowe znaczenie pisarki, jako malarki naszej ziemi i odtwórczyni psychiki miejscowej ludności. Pod tym względem Orzeszkową, jak słusznie zaznaczył prelegent, można postawić tylko obok Mickiewicza i Syrokomli.

Na zakończenie programu posiedzenia V.-Prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk, prof. dr. Stanisław Kościałkowski odczytał list Orzeszkowej, nadesłany w roku 1906 na ręce dr. Władysława Zahorskiego, który z ramienia grupy organizatorów Towarzystwa zapraszał Orzeszkową do grona członków - organizatorów. Niezwykle szczery, pełen prostoty i wielkiej siły uczucia list sławnej autorki jest wymownym dokumentem biograficznym i historycznym.

Po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenia zebrani udali się do Muzeum Towarzystwa, aby jeszcze raz przyjrzeć się cennym zbiorom, związanym z osobą Elizy Orzeszkowej.

n. z.

Żałobna manifestacja kin wileńskich

Wilno po raz drugi przeżyło chwile żalu po Marszałku, po raz drugi oddało hołod Jego pamięci za pośrednicwem kina.

Uchwała Polskiego Związku Przemysłowców Filmowych oddała do dyspozycji Komitetu Pogrzebowego wszelkie środki techniczne dla wykonania zdjęć filmowych z uroczystości pogrzebu ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Związek Właścicieli Kin na terenie całej Polski postanowił urządzić jednodniową manifestację żałobną, wyświetlając przez cały dzień reportaż filmowy z pogrzebu. Bez żadnych biletów wstępu, tak, by wszyscy mogli zobaczyć ostatnią drogę Wodza.

W Wilnie na wyświetlanie tego filmu przeznaczono dzień wczorajszy. Wszystkie kina, posiadające dźwiękową aparaturę, a więc: „Heljos", „Pan", „Casino", „Rewja", „Lux"; „Światowid" i „Adrja" już od godz. 10 rano zaczęły wyświetlać obraz.

Wojsko

Godziny ranne od 10 do 12 przeznaczone były specjalnie dla wojska.

Odbyły się dwa seanse, które odwiedzili żołnierze wszystkich formacyj, stacjonujących w Wilnie. Oczywiście porządek panował wzorowy, jak to w wojsku. Żołnierze w skupieniu śledzili przebieg uroczystości, podążając myślą za trumną Wodza w Jego ostatniej ziemskiej wędrówce.

Szkoły

Już przed godziną 12 zaczęły przed kinami tworzyć się długie węże kolejek szkolnych. Dla szkół wyznaczone były trzy seanse we wszystkich kinach. Cała młodzież szkolna mogła w ten sposób zobaczyć film.

Szczegółową organizację przewidziano w specjalnym rozdzielniku, opracowanym przez władze szkolne. Każdą szkoła wiedziała, do którego kina i na którą godzinę ma się stawić. Racjonalnie pomyślany rozkład ułatwił znakomicie rozmieszczenie dzieci i przyczynił się do utrzymania porządku. Zresztą dzieci same bardzo przykładnie się zachowywały. Wyświetlanie filmu poprzedzały krótkie paru minutowe prelekcje, skierowujące uwagę młodych słuchaczy na właściwe tory.

Bosonoga czereda dzieci ze szkół wileńskich zapełniła salę. Milcząc, siedziały wyprostowane na krzesłach, milcząc, przysłuchiwały się przemowie, która płynęła z estrady. Jeszcze raz usłyszały o życiu Marszałka, jeszcze raz o czynach Tego, komu zawdzięczały swój byt niepodległy.

Z biciem pogrzebowych dzwonów, zaczął się film, przesuwały się kolejno obrazy: biały pałac belwederski, kołysząca się trumna na barkach generałów, długie szeregi piechoty, na polach mokotowskich, krypta św. Leonarda na Wawelu. Dzieci milczały, szeroko otwartemi oczami spoglądały na ekran, od czasu do czasu szturchały się łokciami, żeby sobie zwrócić uwagę na ciekawy moment, dziwne to było milczenie dzeci, które zwykle uniemożliwiają obserwowanie filmu swemi zapytaniami i wykrzyknikami.

To żałobne milczenie przypominało podniesione w czasie rewji mokotowskiej do ust trąbki żołnierskie, które nie wydały żadnego głosu. Parę razy tylko pobiegł szept przez salę:— „Gdzie Wanda i Jagódka?", któreś z inteligentniejszych dzieci wyjaśniło, że to te dwie wysmukłe istoty w czarnych welonach, które ze spuszczonemi głowami posuwały się za trumną Ojca. „Śmigły, Śmigły!"— powstał w pewnym momencie głośny szept, dzieci z całego korowodu pogrzebowego poza Prezydentem i premjerem Sławkiem rozpoznały tylko dwie osoby: gen. Rydza-Śmigłego i Goeringa. Dały w każdym razie dowód, że orjentują się trochę w sprawach politycznych. Również na chwilę milczenie przerywa ukazanie się na ekranie konia, okrytego kirem: — „Szkoda, że to nie kasztanka!" — szepce któryś z chłopców.

Film skończony, bosonogie audytorjum z hałasem opuszcza salę, na ulicy dopiero zaczyna się dzielenie się wrażeniami, a wrażeń tych jest dużo, niezatarte pozostaną, długo, długo w pamięci dziecięcej.

Znać mocne wrażenie, jakie film wywarł na dzieciach. Wiele bardzo płakało.

Poważne twarze wychodzących z kina po skończonym seansie stwarzały odrazu nastrój wśród dzieci, które czekały na swoją kolej.

Publiczność

Na długo przed trzecią koło kin zaczynało być tłoczno. Rychło jednak zapanował porządek. Prócz policji nad utrzymaniem ładu czuwała Honorowa Straż Obywatelska, z przepaskami na ramieniu. Wnet potworzyły się długie kolejki.

Jedynym rozdzielnikiem była teraz ilość miejsc w poszczególnych kinach. Najwięcej pomieścić mogła sala „Rewji", bo aż 1200 osób jednorazowo. W kinach „Heljos" , „Pan", i „Casino" wpuszczano po 750 osób, w mniejszych po 450, 350 i 250 osób.

Publiczność mieszana. Jacyś mężczyźni w bluzach robotniczych weszli do loży, po raz pierwszy w życiu siedzą tak wygodnie, po raz pierwszy w życiu nie na „galorce". Przygarbiona babinka w czarnym szaliku na głowie już odrazu przybyła do kina w płaczliwym nastroju, z ogromną kraciastą chustką w ręku, co chwila potężnie pociąga nosem, co chwila wyciera sobie oczy. „Drugi raz w życiu jestem w kinie — mówi do swej towarzyszki — pierwszy raz byłam w roku 1924 na „Golgocie". Obok jakaś niańka w białej „kosynce" na głowie z małym chłopczykiem na ręku. Ciągle coś do niego mówi, objaśniając treść obrazu. W pewnej chwili wybucha płaczem: „O, mamełka złota, maciejówka i szabla!". Za każdym razem jak pojawia się trumna okryta sztandarem, kobieta powtarza to samo. Były również i głosy krytyczne. Jacyś mężczyźni ubogo ubrani mieli do zarzucenia filmowi, że nie było żadnych objaśnień, dwie dziewczyny uważały, że trumna na Wawelu nie jest dla naszego Marszałka dość piękna, „bo gwoździe wystają", naogół jednak film wywarł ogromne wrażenie ,tłumy wychodziły ze spuszczonemi głowami, jakby wracały z pogrzebu, milcząc, przesuwały się obok długich kolejek czekających na drugi seans.

Wzruszająco wyglądał moment gdy wśród ścisku rozstępowały się szeregi publiczności, by przepuścić idącego o kulach inwalidę wojennego, Ustawiano dla nich specjalne krzesła, gdy brakło już miejsc ustępowano samorzutnie. Ci pozostali przy życiu, ale okaleczeni przez wojnę, ludzie największe prawo mieli być pierwszymi przy trumnie Tego, który ich na wojnę o Polskę prowadził.

Zmienił się wygląd ulicy wileńskiej. Kolejki przed kinami dziwnem prawem asocjacji przypomniały czasy wojennego głodu, czasy długich, nużących kolejek po chleb, po kartofle, po naftę...

Myśl mknie dalej ku wojnie, powstają wspomnienia Komendanta i załamują się na ponurej rzeczywistości przed trumną Marszałka, którą tysiące oglądały w rzeczywistości, a setki tysięcy zobaczą na kinowem płótnie...

Według prowizorycznych obliczeń od godz. 3-ej po południu do północy przez kina wileńskie przeszło wczoraj około 50.000 osób, nie licząc wojska i i szkół.

Film

Obraz skonkretyzował i raz jeszcze przypomniał to wszystko, cośmy w całej Polsce słyszeli przez radjo, co śmy czytali we wszystkich gazetach, lub oglądali na fotografjach w pismach ilustrowanych.

Wieść nieprawdopodobna spadła kirem żałoby na cały kraj. Dzwony odzywają się w kościołach. Wszyscy są podnieceni... Miarowy krok maszerujących żołnierzy towarzyszy trumnie. Belweder, katedra św. Jana, pole Mokotowskie, pociąg, Kraków, Wawel...

Powstrzymany dech w piersiach, westchnienie ciężkie, skamieniały gry mas na twarzy odpowiada wrażeniom z sali. Nieprzeliczone tłumy na ulicach Warszawy są tłem, na którem wyrasta co chwila wysoko nad głowami wzniesiona trumna na lawecie armatniej.

Rodzina, rząd, generalicja, kroczy w smutku i skupieniu.. Kilkaset metrów filmowej taśmy zawiera w sobie wielką chwilę historyczną. Zapadnie ona głęboko w serca i umysły całego narodu, tworząc pomnik wiecznej pamięci

A. K. — Tad. C.

CO NOWEGO W TEATRACH

Edward Żytecki

W teatralnem życiu Wilna, którego wykres w ostatnich czasach biegnie na poziomie dość jednostajnym, nie wykazując skoków gorączki u publiczności, wydarzył się evenement, zasługujący na zanotowanie. Przybył mianowicie do nas znany reżyser i aktor Edward Żytecki, który w najbliższej przyszłości wystawi czteroaktową sztukę wiedeńskiego lekarza psychiatry, p. t. „Morfium".

Znając Żyteckiego jako wybitnego reżysera i aktora jeszcze ze Lwowa, poszedłem doń, by przypomnieć sobie czasy lwowskie i w wywiadzie przedstawić go Wilnu, do którego przybył po raz pierwszy.

„Karta meldunkowa", z którą do nas przyjeżdża Żytecki, jest pięknem świadectwem pracy teatralnej. Oto ona w streszczeniu:

Pierwsze kroki teatralne stawia Żytecki w teatrach szyfmanowskich, pod dyrekcją Zelwerowicza, poczem gra w Krakowie i w „Wielkim Teatrze" w Poznaniu, a następnie dostaje się na scenę lwowską, pod dyrekcję Żelazowskiego i tu dochodzi do pierwszorzędnego stanowiska, wystawiając „Noc Listopadową", „Otella", „Damę Kameljową".

Sumiennością i pracą, ale przedewszystkiem oryginalnością inscenizacji i reżyserji zwraca Żytecki na siebie uwagę dalszemi sztukami, wystawianemi przez siebie, jak Romain Rollanda „Wilki", i „Gra miłości i śmierci", Amerykanina O'Neilla „Żądza" i „Pierwszy człowiek", De Curela „Ziemia nieludzka", Kozickiego „Święto kos". O tem ostatniem czytało się pełne uznania omówienia pisarzy tej miary, co prof. J. Kleiner i Ostap Ortwin. Duży sukces odniósł Żytecki w „Myśli" Andrejewa i „Tragedji dzieci" Schoenherra.

Jednakże utworem, który ugruntował imię Żyteckiego jako reżysera i aktora na scenach polskich, stało się dopiero „Kredowe Koło" Klabunda. Sztuka ta opracowana przez niego wraz z autorem, doczekała się we Lwowie przeszło 100 przedstawień. Był to nawet w ówczesnym, bardzo teatralnym Lwowie, sukces niezwykły i lwowska rada miejska odznaczyła artystę specjalną nagrodą.

Ostatnio pracował Edward Żytecki w Łodzi, pod dyr. K. Wroczyńskiego, gdzie repertuar swój znacznie rozszerzył. Nie będę tu wymieniał szeregu sztuk, które wystawił, ale warto wspomnieć o sztuce Tepy. Otóż Jerzy Tepa, młody autor lwowski, który wsławił się reportażem scenicznym „Fraeulein Doktor", napisał specjalnie dla Żyteckiego utwór p. t. „Ivar Kreuger". Na wszystkich innych scenach sztuka ta zrobiła klapę, w Łodzi, gdzie reżyserował i grał tytułową rolę Żytecki, doczekała się przeszło 50 przedstawień, przy wysprzedanej widowni.

Reasumując te wszystkie szczegóły, trzeba powiedzieć, że Żytecki stanowi specjalny typ aktora, powiedział bym psychoanalityka teatru. Jeżdżąc co roku niemal zagranicę, wyławia tam interesujące go sztuki i z szlachetną pasją, bazując się na psychologicznych pierwiastkach utworu, opracowuje go z dużym wkładem własnej, bardzo ciekawej indywidualności. „Morfium", które wystawi na Pohulance, napisane przez wiedeńskiego psychiatrę Ludwika Herzera, a więc człowieka, który życie spędził na obcowaniu z morfinistami, należy właśnie do typu utworów, których bohaterowie, chorzy psychicznie, specjalnie interesują Żyteckiego. „Morfium" przełożył prof. Marjan Szyjkowski.

— Dawno chciałem w moich wędrówkach po naszych teatrach poznać Wilno — mówi do mnie Żytecki, — gdyż poza wszelkiemi wartościami kulturalnemi i historycznemi, słyszałem dawno, że posiada głębszą kulturę teatralną, a nie przecież piękne teatralne tradycje".

Nie brzmi to jak zdawkowy komplement. Myślę — żegnając artystę, — że dobrze się stało dzięki dyrekcji teatrów miejskich, że także Wilno poznała Żyteckiego.

(w. l.).

I ZA KURTYNY

„MILJONERKA" BERNARDA SCHAWA.

Sławny pisarz angielski Bernard Shaw, pisze swoje sztuki najczęściej podczas różnych podróży, które wiodą go w dalekie strony świata. Niedawno Shaw powrócił do Anglji z podróży do Afryki. Po drodze napisał sztukę, której tytuł brzmi „Miljonerka". Shaw zaznaczył, iż nowa ta jego sztuka odbiega od typu dawniejszych nie zawiera żadnych „tyrad", żadnych „nauk", lecz zadawala się tylko zobrazowaniem typów. Bohaterem „Miljonerki" jest Cecil Rhodes, który przed pół wiekiem wyruszył do Afryki Południowej, gdzie niebawem stał się „królem djamentów" i niekoronowanym władcą Afryki Południowej.

Los Cecila Rhodesa jest tak z punktu ludzkiego jak i politycznego bardzo interesujący. Zapowiedź nowej sztuki Bernarda Shawa obudziła żywe zainteresowanie w kołach literacko - teatralnych Anglji.

NOWA SZTUKA MOLNARA

Znany komedjo-pisarz węgierski Franciszek Molnar wykończył nową komedję 3-aktową p. t. „Wielka miłość". — Premjera odbędzie się w Budapeszcie.

KRZEWIENIE PIEŚNI HEBRAJSKIEJ

W Palestynie powstało stowarzyszenie, na czele którego stoją wybitni muzycy i literaci. Celem stowarzyszenia jest krzewienie pieśni hebrajskiej, popieranie twórczości kompozytorów żydowskich, tworzenie chórów w Palestynie i innych krajach. Dalsze plany przewidują organizowanie periodycznych światowych świąt śpiewu z udziałem chórów żydowskich z całego świata. Co dwa lata chóry te zgromadzać się mają w Palestynie, aby zamanifestować zdobycze, osiągnięte w tej dziedzinie. W Palestynie utworzono już centralę, która czyni przygotowania do pierwszego święta śpiewu.

ZGROMADZENIE NOTARJUSZY

WILNO. Dnia 26 bm. odbyło się walne zgromadzenie notarjuszy w obrębie Sądu Apelacyjnego w Wilnie. Prezes rady A. Rożnowski wygłosił przemówienie, w którem oddał hołd cieniom ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Zebrani uczcili pamięć Marszałka przez dwuminutową ciszę.

Zgromadzenie uchwaliło następnie wyznaczyć coroczną zapomogę dla studenta uniwersytetu USB według uznania rady notarjalnej. W tym roku wyniesie zapomoga około 250 zł. później zaś 300 zł.

Na inne cele miejscowe opodatkowali się zebrani 1 proc. brutto od poborów miesięcznych.

—::—::—

LAWRENCE BLOCKMAN. 21)

Tajemnica ekspresu Bombajskiego

Nowa zbrodnia i świadomość, że morderca znajduje się pośród pasażerów wywarły przygniatające wrażenie na wszystkich. Doktór Lenoir kręcił się niespokojnie, usta jego poruszały się bezdźwięcznie, jakgdyby chciał coś powiedzieć, ale nie mógł się zdecydować.

Kapitan Worting oparł czoło o szybę i patrzał bezmyślnie na mknący za oknami krajobraz. Edward Brise skarżył się szeptem, przed Nilem, na zły los, który pozbawi go lukratywnego obstalunku w księstwie zmarłego Maharadży. Patson zamyślonemi oczyma wodził po szybie, usiłując wykryć myśl przewodnią skomplikowanego rysunku.

Inspektor Prick przeglądał niedbale depesze. Głowę miał zajętą innemi pytaniami. Ale jedna z depesz zwróciła nagle jego uwagę. Tekst bez podpisu brzmiał:

„Inspektor L. M. Prick. Ekspres bombajski. Satna. Agent C. I. D. F:-691 jest w pociągu "

Prick wczytywał się przez kilka minut w te słowa, potem podniósł głowę i okiem badawczym obrzucił obecnych. Nie znał agenta F:691. Zresztą numer ten mógł przechodzić od jednego agenta do drugiego. W razie śmierci jednego z agentów, a czasem i w innych okolicznościach nowi agenci dostają stare numery. Kto może być agentem? Brise? Nil? Patson? Ten sekretarz miał taki zadowolony z siebie i głupi wyraz twarzy, że niezrozumiałem było, w jaki sposób mogli go mianować na stanowisko, które zajmował! Kapitan Worting ?Dr. Lenoir?

Czując na sobie wzrok detektywa Lenoir skorzystał ze sposobności i nerwowo zapytał:

— Mówię panu ,panie inspektorze, że będę musiał koniecznie wrócić do przedziału.

Prick w milczeniu spojrzał na niego i odpowiedział, wzruszając ramionami:

— Zdąży pan!

Francuz nie chciał ustąpić.

— Nie, nie! To bardzo ważne!

— Dlaczego?

Doktór obejrzał się nerwowo, chciał coś powiedzieć, ale rozmyślił się, z wyrazem rezygnacji, pochylił głowę. Prick przyglądał mu się ciekawie. Czyjeś ciche chrząknięcie, zwróciło jego uwagę w przeciwnym kierunku.

Kapral Anderson stał we drzwiach, w postawie pełnej szacunku i usiłował w ten sposób przyciągnąć uwagę inspektora?

— Czy moje rozkazy, dotyczące zwłok sir Antoniego zostały wykonane?

— Tak jest sir, — wyprostował się Anderson, — przenieśliśmy trupa do bagażowego wagonu na stacji Satna. Mogę powiedzieć, że doskonale go tam ułożyliśmy.

Zaledwie Prick schował klucz do kieszeni, jak Wiljam Patson zerwał się z miejsca, wskazując na wentylator.

— Patrzcie!

Prick rzucił depeszę, zerwał się od stołu i rzucił służącemu rozkaz w języku miejscowym:

Wszystkie głowy zwróciły się w tym kierunku.

— Punca budu caro!

Służący w turbanie zatrzymał elektryczny wentylator, ruch metalowych łopatek zatrzymał się. Z pomiędzy nich wypadł na podłogę rewolwer.

Prick nachylił się. Wyjął z kieszeni ołówek, podniósł nim rewolwer za cyngiel i położył na stole, aby nie zetrzeć śladów palców. Obejrzał starannie broń i rzekł:

— Wnętrze lufy jest pokryte prochem od niedawnego wystrzału. W benbenku jest pusta gilza. Naturalnie kulę z tej gilzy znajdziemy w ciele Maharadży.

Obecni milczeli. Inspektor nie oczekiwał zresztą żadnych uwag. Zajrzał głęboko w oczy kapitana Wortinga i zapytał:

— Jest to rewolwer taki, jaki noszą oficerowie. Czy to przypadkiem nie pana własność kapitanie?

Worting stał przy ścianie, trupio — blada jego twarz stała się ziemisto — czarna.

— Nie wiem ,sir.

— Niech pan będzie łaskaw, podejdzie do stołu i sprawdzi numer.

Kapitan podszedł z trudem zginając nogi. Skubiąc żadkie wąsiki wpatrywał się w broń.

— Nie będę pytał, czy to pan schował rewolwer za wentylator, po morderstwie, Pan, oczywiście, będzie temu zaprzeczać!

— Naturalnie!

— Pan powie, oczywiście, że nie miał pan rewolweru, od chwili wyjazdu z Kalkuty.

—Nie widziałem tego rewolweru, od wyjazdu z Kalkuty,— powtórzył kapitan — miałem go w walizce.

— Innemi słowami ,chce pan dać do zrozumienia, że ktoś wykradł go panu. Któż, zdaniem pana mógł to zrobić?

Kapitan Worting milczał.

— Oj, inspektorze, czemu nie zapyta pan o to przyjaciółkę kapitana, rosyjską artystkę? — zawołał ironicznie Nil.

Inspektor podniósł brwi ze zdziwieniem.

— Artystkę rosyjską?

Ze zdumieniem patrzał na Wortinga. Na bladej twarzy kapitana ukazały się różowe plamy. Ale miczał.

— Oczywiście! — mówił Nil z ożywieniem. — Sonia Śmietanowa, ładna blondyneczka. Pan kazał zamknąć ją w sąsiedniem coupé. Ona by mogła dużo opowiedzieć, przypuszczam. A ja skorzystam z tego i sfotografuję państwa, w czasie śledztwa! Pan pozwoli?

— Śmietanowa? — powtórzył Prick, patrząc na kapitana. Blondynka zamknęła w sąsiedniem coupé, nazywa się Beatrycze Johns, ona jest Kanadyjką.

— Kanadyjka! — oburzył się fotograf uderzając się dłonią po kolanie. — Ona jest taką samą Kanadyjką jak ja wicekrólem Indyj! Ona jest Rosjanką! To jasne jak butelka z wódką. Wystarczy posłuchać jej akcentu!

— Ona mówi doskonale po angielsku, — zaprzeczył inspektor, nie spuszczając oczu z kapitana Wortinga. Skąd pan ją zna kapitanie!

Sekretarz gubernatora z trudem odzyskał dar słowa.

Pan widział jej paszport, — rzekł, — ja nic więcej nie wiem, prócz tego, co jest w paszporcie!

Prick skinął głową i zawołał konwojenta.

— Przyprowadzić Miss Johns — rozkazał.

Z rękami w kieszeniach, inspektor chodził zamyślony, po sali. Palce jego dotknęły biletu, który dostarczono mu na stacji. Bilet był podpisany: „R. Ksawje" i głosił, co następuje:

„Czy wiadomem jest panu inspektorowi, że piękna blondynka — Śmietanowa o podejrzanych stosunkach której z kapitanem Wortingiem, chodziły w Kalkucie rozmaite plotki, znajduje się w pociągu? — R. Ksawje".

Prick złożył bilet i schował do pugilaresu.

Kapitan Worting, z wyrazem bólu na twarzy, patrzał na drzwi, wiodące na korytarz. Przez drzwi te wpadł nagle wzburzony i przestraszony żołnierz.

— Aresztowany Howly uciekł, inspektorze! — oznajmił zdyszany. — Uciekł! Wyskoczył przez okno. Nie mogę zrozumieć....

— Głupiec!

Inspektor Prick stracił panowanie nad sobą. Zwykły spokój opuścił go. Na wymyślał żołnierzowi i dopiero wtedy opanował się i dodał z ironją:

— Ja sam pójdę do coupé. Przypominam jednak, że zostawiam tutaj sześciu pasażerów. Spodziewam się, że po powrocie, znajdę ich wszystkich na miejscu, niezależnie od ilości okien w wagonie!

— Ja, nie jestem winien, panie inspektorze. Ja...

Prick wyszedł na korytarz i otworzył drzwi do przedziału. Garnas Czundra siedział w kątku przy drzwiach. Beatrycze Johns paliła papierosa przy otwartem oknie. Rozpalony powiew igrał jej lokami.

Inspektor stał w milczeniu na progu Kanadyjka spojrzała na niego drwiąco.

— Pan inspektor szuka Mr. Howly'ego? On właśnie wyszedł po tytoń. Czy mam mu coś powtórzyć?

— Czy dawno uciekł?

Dziewczyna zaciągnęła się mocno i wypuściła kłąb dymu w stronę inspektora.

(D. c. n.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Z działalności T-wa Lniarskiego w Wilnie

W ubiegły piątek, jak już informowaliśmy, odbyło się zebranie Rady T-wa Lniarskiego w Wilnie, na którem, między innemi, odczytane zostało przez p. prezesa T-wa, dyrektora M. Maculewicza sprawozdanie z działalności Towarzystwa za ostatnie półrocze (do 1 maja 1935 r.). Z tego sprawozdania podajemy główniejsze momenty, odźwierciadlające intensywną działalność placówki, reprezentującej interesy lniarstwa.

Towarzystwo Lniarskie w Wilnie stojąc na skrzyżowaniu najaktualniejszych zagadnień gospodarczych, główne nasilenia swych prac przenosi stopniowo z jednego odcinka na drugi w trosce o to, aby akcja lniarska w Polsce rozwijała się stale i równomiernie. W okresie ubiegłych sześciu miesięcy gros wysiłków T-wa było skierowane ku rozwiązaniu zagadnień, technicznej natury, jak kształcenie, względnie dokształcanie fachowców, kierujących pracami lniarskiemi w terenie, ustalenie standartów włókna lnianego i zapoczątkowanie handlu włóknem lnianem, opartego na młodych, świeżo wyszkolonych siłach bliskich rolnictwu i mających przedewszystkiem dobro rolników na względzie. W grudniu r. 1934 Towarzystwo Lniarskie zorganizowało w porozumieniu z Wileńską Izbą Rolniczą szósty zrzędu 10-dniowy kurs lniarski dla instruktorów rolniczych. Kurs ten ukończyło 60 instruktorów rolniczych, a w tej liczbie instruktorzy ze wszystkich powiatów województw północno wschodnich. W lutym r. 1935 odbył się z inicjatywy Kuratorjum szkolnego Okręgu Wileńskiego, a przy Współpracy Towarzystwa Lniarskiego i Centralnej Stacji Doświadczalnej 10-dniowy dokształcający kurs lniarski dla nauczycieli i nauczycielek szkół rolniczych z terenów kuratorjów Wileńskiego i Brzeskiego. Z pośród tych osób 9 odbyło sześciotygodniową praktykę w Zakładach Żyrardowskich, pracując w charakterze zwykłych robotników po parę tygodni w biurze zakupów, roszarni i trzepalni i, na zakończenie w czesalni lnu. W liczbie tych dziewięciu specjalistów było 6 z Wilna i po jednemu ze Lwowa, Brzescia n/Bugiem i Siedlec. Dla zapoznania tkaczek wiejskich z ulepszonym typem krosna ręcznego i dla spopularyzowania udoskonalonych metod tkania są organizowane liczne lotne kursy tkackiee na terenie województw Wileńskiego, Nowogródzkiego, Białostockiego i Wołożyńskiego.

Ujednolicenie i podniesienie gatunku włókna lnianego w znacznym stopniu zależy od metod wyprawy słomy lnianej: stosowanie najprymitywniejszych maszyn poruszanych siłą ludzką, względnie końską, bardzo ułatwia i znacznie skraca czas pracy nad obróbką lnu. To też niezmiernie doniosłym jest fakt, że rozprowadzone po terenie przez Towarzystwo Lniarskie kilkadziesiąt kompletów maszyn znalazły całkowite uznanie u rolników, którzy chętnie je stosują we własnem gospodarstwie

W przyszłym sezonie będzie czynne na Wileńszczyźnie przeszło 20 punktów zaopatrzonych w maszyny dla obróbki słomy lnianej i 6 suszarni, — zbudowanych podług wzorów opracowanych przez Towarzystwo Lniarskie: kredyty na instalację tych punktów i wystawienie suszarni uzyskane zostały z Funduszu Pracy. Samo przez się rozumie się, że dopiero kilkuletnia praktyka pozwoli wypracować ostateczny typ suszarni i stwierdzić braki prymitywnych maszyn; obecnie wyjaśnionem zostało, że typ dzisiejszej międlarki drewnianej musi ulec zmianom, zaś przedewszystkiem winna być rozwiązana kwestja wytrzymałości kwalców zębatych międlarki.

Ułatwienie i skrócenie procesu trzepania włókna lnianego posiada tem większe znaczenie, że sprzedaż włókna trzepanego kalkuluje się rolnikowi znacznie lepiej, niż wyrzucanie na rynek włókna międlonego, tak zwanego „syrca". Również i wycena włókna trzepanego na podstawie cech objektywnych jest stosunkowo łatwiejsza a przeto stało się ono przedewszystkiem przedmiotem prac Komisji standaryzacyjnej lnu i konopi.

Zafiksowanie pewnych norm sortowania włókna które obowiązywałyby we wzajemnych stosunkach handlowych oraz były niezależne od zmian konjunkturalnych i poglądów osobistych przedstawicieli zainteresowanych stron stało się palącą potrzebą, odczuwaną w równej mierze przez przemysł i handel jak i rolnictwo. To też z chwilą powołania do życia organu, mającego na celu pracę na tak doniosłym odcinku, zdawałoby się, że nic nie stanie na przeszkodzie szybkiemu wprowadzeniu w życie zasad standaryzacji i wkrótce będziemy mogli nadrobić stracony czas i jeśli nie dorównać pod względem gatunkowania lnu naszym sąsiadom ze wschodu i północy, to przynajmniej znacznie do nich się przybliżyć. Niestety, na praktyce obserwowaliśmy wręcz odwrotne. Eksporterzy polscy nie mogą odzwyczaić się od dawnych metod wywożenia na rynki zagraniczne lnu dobrego mieszanego z lnem gorszym, oraz od mniej lub więcej świadomego wyzyskiwania zaufania importerów zagranicznych bez względu na to, jak się to odbije na marce lnu polskiego i na samej przyszłości całej akcji lniarskiej.

Praca na nowych odcinkach, aczkolwiek bardzo absorbująca, nie odrywała jednak uwagi Towarzystwa Lniarskiego od tych zagadnień, które i dawniej były przedmiotem jego zabiegów i trosk. Wśród zagadnień tych wymienić należy: zaopatrzenie rolników w doborowe nasienie do siewu, sprawa preferencji dla krajowych nasion oleistych i kwestję używania przez Monopol Solny worka z lnu.

Za przykładem lat ubiegłych Towarzystwo Lniarskie, korzystając z dotacji Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na obniżenie ceny nasion lnu do siewu w kwocie 16.500 zł., w lutym i marcu rb. za pośrednictwem Izb Rolniczych rozprowadziło 598 q. doborowych nasion po terenie całej Polski. Na terenie Izb Rolniczych Krakowskiej, Wołożyńskiej i Poleskiej nasienie lniane było rozprowadzone podług cen obniżonych o 50 proc., zaś na terenie pozostałych Izb przy obniżce o 25 proc. od ceny kosztu tych nasion. Nasiona lniane badane były przez Stację Oceny nasion w Wilnie, zaś worki, po zaopatrzeniu w zawieszki Towarzystwa Lniarskiego z podaniem nazwy lnu i wyników oceny na czystość i siłę kiełkowania były plombowane. Wszystkie partje nasion, mające siłę kiełkowania poniżej 90 proc. i czystości 97,8 proc. — były odrzucane. Zapotrzebowanie na nasiona do siewu było w roku bieżącym znacznie większe niż w latach ubiegłych, co przedewszystkiem tłomaczyć należy pomyślną konjunkturą na włókno lniane na rynkach światowych i pewnemu uporządkowaniu obrotu nasionami oleistemi w kraju.

Jednakże to, co zostało zrobione dotychczas dla ochrony i rozwoju krajowej produkcji roślin włóknisto-oleistych i wyłącznie oleistych nie jest wystarczające; jeśli uchwalona przez Komitet Ekonomiczny Ministrów w roku 1933 zasada preferencji dla krajowych nasion oleistych istotnie ma być zrealizowana, to niezbędnem jest wydanie dalszych zarządzeń, które uniemożliwiłyby przemysłowi olejarskiemu uchylanie się od stosowania preferencji i zapewniłyby rolnictwu zbyt tych produktów ich gospodarstwa, jakie dotychczas z niemałą szkodą dla całości gospodarki państwowej są zastępowane przez surowce egzotyczne.

Towarzystwo Lniarskie opracowało szereg postulatów dla przyśpieszenia realizacji zasady preferencji dla krajowych surowców oleistych. Postulaty te mają być w najkrótszym czasie przedłożone czynnikom miarodajnym do rozważenia, przyczem powzięcie decyzji winno nastąpić możliwie bez zwłoki, wobec zbliżającej się kampanji zakupów przez przemysł olejarski surowca do przerobu. W postulatach swych Towarzystwo Lniarskie przewiduje, między innemi, utworzenie Centrali importu zagranicznych surowców oleistych i tłuszczów, modyfikację umowy pomiędzy Związkiem olejarni polskich a Centralą Obrotu Nasion Oleistych. Centrala ta na przyszłość ma się składać z 3-ch autonomicznych oddziałów, obejmujących swą działalnością trzy najbardziej rozpowszechnione rośliny oleiste, a mianowicie: Oddział w Warszawie — rzepak, Oddział we Lwowie — konopie i Oddział w Wilnie — len. Ponadto Towarzystwo Lniarskie uważa za konieczne przygotowanie zawczasu aparatu i funduszów dla interwencyjnych zakupów na rynku krajowym nasion lnu i konopi.

O opłacalności uprawy lnu stanowi, jak wiadomo, nietylko cena nasienia, lecz i cena włókna, zaś jeśli chodzi o gorsze gatunki włókna — to same możliwości zbytu tego włókna na rynku krajowym. Z tego tytułu tak wiele czasu i uwagi poświęca Towarzystwo Lniarskie w sprawie wprowadzenia worków lnianych do opakowania soli i cukru.

Państwowy Monopol Solny w okresie od 1931 r. do dnia 1 listopada 1934 r. zakupił około 3.000.000 sztuk worków lnianych. Do wyrobu tej ilości worków zużyto przeszło 2 tys. tonn pakuł, co stanowi przeszło 20 proc. ogólnej ilości pakuł lnianych przetwarzanych w tym czasie przez nasz przemysł fabryczny. W tem leży powód zainteresowania się rolnictwa workiem lnianym do opakowania soli i tu leżą przyczyny zanie pokojenia z jakiem przyjęły sfery rolnicze wiadomość o zamiarze Państwowego Monopolu Solnego wprowadzenia z powrotem, narazie tylko częściowego, jutowego worka solnego .

Jak donoszą pisma, zrzeszony przemysł cukrowniczy w Polsce zamówił na potrzeby najbliższej kampanji 1,760.000 worków lnianych do opakowania cukru. Dostawa całej powyższej ilości worków będzie uskuteczniona przez sześć fabryk krajowych: Żyrardów, Stradom, Gnaszyn, Deutsch, Warta i Stęszew. W ten sposób polski przemysł rozszerza przerób surowca polskiego.

Na rynku niezwiązanym propagandę lnu ułatwiają wystawy, których ostatnio mamy do zanotowania cały szereg, a mianowicie: w Sosnowcu w maju rb. wystawa „Len w każdym domu", w Lublinie w czerwcu rb. — Wystawa Len Polski i Lubelski przemysł ludowy, w Krakowie czerwiec, lipiec rb. — w ramach „Dni Krakowa" — wystawa „Len i Wełna", w miastach powiatowych jak — Suwałki, Kamień Koszyrski, Wilejka i t. d. Temuż celowi propagandy owocnie służy i dział lniarski na corocznych Targach Międzynarodowych w Poznaniu.

Lniane tkaniny są w dalszym ciągu modne. Popyt na wyroby włościańskie ze lnu wzrasta. To też cieszyć się należy, że działalność Centrali Bazarów Przemysłu Ludowego w Wilnie w dalszym ciągu się usprawnia i obejmuje coraz szersze tereny. Ostatnio oprócz Bazarów Przemysłu Ludowego w Wilnie, w Białymstoku, w Nowogródku, w Brześciu n/Bugiem do Centrali Bazarów przystąpił i Bazar Przemysłu ludowego w Łucku.

Pewnym wskaźnikiem na ugruntowanie się zainteresowania sprawami lniarskiemi może służyć fakt, że od roku wydawnictwo Towarzystwa Lniarskiego „Przegląd Lniarski" jest już samoopłacalne i nawet zaszła potrzeba przekształcenia tego wydawnictwa z kwartalnika na dwumiesięcznik, począwszy od stycznia r. 1935.

SPORT W PIŃSKU

MAKKABI — ORZEŁ 3:1 (2:0)

PIŃSK, 25 maja. Na boisku żydowskiem Makkabi w dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo klasy „A" odbyło się spotkanie pomiędzy Ż. T. G. S. Makabi a K. S. Orzeł, zakończone zdecydowanem zwycięstwem Makabi Na mecz przybyły ogromne tłumy publiczności, a zwłaszcza młodzieży nie przekraczającej lat czternastu, która zgodnie z nowem rozporządeniem Ministerstwa mo możność uczęszczać na wszelkie imprezy sportowe zupełnie bezpłatnie.

Przed paru dniami pisaliśmy o tem że K. S. Orzeł dotychczas nie otrzymał puharu, zdobytego w czasie świąt Wielkanocnych. Okazuje się, że nasze upomnienie poskutkowało, bo przed rozpoczęciem meczu z Makabi, wiceprezes Pińskiego Podokręgu Piłki Nożnej, p. Rode dokonał uroczystego wręczenia puharu drużynie Orła.

Natychmiast po rozpoczęciu meczu gwizdek wstrzymał grę na minutę. Gracze zatrzymali się gdzie kt ostał, publiczność powstała z miejsc i minutową ciszą i bezruchem **uczczono pamięć Zmarłego Wodza Narodu, Józefa Piłsudskiego.** Po minucie gra potoczyła się dalej.

W pierwszej połowie gry ataki zmieniają się obustronnie. Makabi, mimo że gra przeciwko słońcu, atakuje silniej. Ataki idą sprawnie, szybko i kombinacyjnie w rezultacie czego napad zdobywa pierwszą bramkę, strzeloną efektownie przez lewo skrzydłowego Feldmana. Uzyskana bramka dodaje animuszu Makabi. Atak jej kierowany przez dobrego technicznie Ajzenberga ,zdobywa niebawem drugą bramkę, strzeloną przez Ajzenberga. Wynik ten pobudza ospałe i wolno grającą jedenastkę Orła do aktywniejszej gry. Powstaje kilka pięknych wypadów, sytuacyj podbramkowych, jednakże niewykorzystanych. Do przerwy utrzymuje się wynik 2:0.

Po przerwie Orzeł rozpoczyna serję niebezpiecznych ataków, nieraz poważnie zagrażając przeciwnikom. Mimo to dopiero po dłuższym czasie pada pierwsza bramka dla Orła, strzelona przez Henda. I na tem koniec. Drużyna Makabi, jakby ochłonąwszy rozpoczyna ponownie ataki, które przynoszą trzecią bramkę, zdobytą przez Holcmana. Wynik ten dezonjentuje graczy Orła, którzy jeśli atakują to nieskładnie i bez rezultatu, ograniczając się właściwie do obrony. Makabi opanowuje boisko, atak strzela dużo, tu jednak bardzo skutecznie interwenjuje doskonały bramkarz Orła Miron. Wynik już nie ulega zmianie.

em.

Od Administracji

Uprzedzamy naszych Sz.Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go czerwca 1935 r. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim, którzy do tego terminu nie uregulują rachunków naszych, przesłanych w m-cu maju.

W terenie i na torach

Powitanie admirała Byrda

Entuzjastyczne powitanie w Bostonie admirała Byrda, powracającego z bohaterskiej wyprawy do bieguna południowego.

Łotewscy tenisiści w Wilnie

WILNO. W dniach 1 i 2 czerwca rb. odbędzie się w Wilnie międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem najlepszych rakiet Łotwy.

A. Z. S. mistrzem Wilna w siatkówce

WILNO. W finale siatkówki panów o mistrzostwo Wilna AZS pokonał zeszłorocznego mistrza KPW Ognisko 2:0.

———»«o»«———

Ruch znowu na czele Ligi

Po niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi na czoło tabeli wysunął się znów mistrz Polski Ruch.— Niespodzianki niedzielne wprowadziły pozatem szereg innych zmian w układzie sił poszczególnych drużyn:

Tabela ligowa ma obecnie następujący wygląd:

1. Ruch	5	8:2	17:7
2. Warta	4	7:1	11:2
3. Pogoń	6	7:5	11:8
4. Garbarnia	5	6:3	8:6
5. Wisła	5	6:4	14:11
6. ŁKS	5	6:4	10:10
7. Śląsk	4	4:4	5:10
8. Legja	4	3:5	4:6
9. Craco ia	5	2:8	6:14
10) Warszawianka	3	1:5	3:6
11. Polonia	4	0:8	2:11

Wyścigi kolarskie na torze

W niedzielę na torze Dynasowskim w Warszawie odbyły się zawody kolarskie, zorganizowane doskonale przez Warsz. Tow. Cyklistów, jako „wyścigi otwarcia sezonu WTC".

Zawody były bardzo ciekawe i przyniosły wyniki następujące:

1000 m. dla sprinterów: 1) Pusz Artur (WTC) 12,8 sek., — czas bardzo dobry, 2) Dzięcioł (WTC), 3) Klaus (WTC).

W wyścigu motocyklistów zwyciężył Grabowski przed Kowalskim w czasie 1:55.3 sek.

W wyścigu kolarskim junjorów na 1000 m. zwyciężył Wardak z Legji przed Zondejem z WTC w czasie 13,8 sek.

W wyścigu na 3 km. pierwsze miejsce zajął Kalata (WTC) przed Janocińskim (WTC) i Ziółkowskim (Legja) w czasie 5:30 sek.

W wyścigu na nieokreślonej przestrzeni zwyciężył Panak (Skoda) przed Żegawką z WTC i Mazurkiewiczem z WTC.

W finale „drugich" na 1000 m. pierwsze miejsce zajął Igo z WTC przed Dubrawskim (WTC) i Raabem (WIMA—Łódź) w czasie 14.4 sek.

W „minjaturze wyścigu „Expressu Porannego" na dystansie 10.500 m. zwyciężył Nieciejewski (Orkan) w czasie 17:50.3 sek. przed Bobrem i Szostakiem (Orkan).

W handicapie otwarcia sezonu na 1000 m. na czas wygrał Panak (Skoda) —1:20 sek. przed łodzianinem Finbrodtem i Janocińskim z WTC.

Na zakończenie odbył się mecz motocyklowy na 3 km. rozegrany z wyzwania Sikorskiego (MKS Strzelec) przeciwko Grabowskiemu (WTC). — Zwyciężył Grabowski w dobrym czasie 1:55 sek. Grabowski brawurową jazdą i opanowaniem maszyny zdaje się być godnym następcą mistrza Chojnickiego.

Organizacja zawodów bardzo sprawna.

Kraków -- Berlin

KRAKÓW. Przygotowania do meczu piłkarskiego Kraków Berlin w dn. 9 czerwca rb. są w pełnym toku.

Mecz odbędzie się na boisku Cracovii, której trybuny pomieszczą kilkanaście tysięcy widzów. Ze Śląska, Poznania, Łodzi i Lwowa nadejdą w dniu meczu specjalne pociągi, organizowane przez Orbis.

Skład Krakowa ustalony zostanie po meczu treningowym. Zawodnicy Wisły — w razie wyjazdu do Belgji —nie weszliby w skład reprezentacji.

——»o«o»o«——

Legja prowadzi 2:1 z L. K. T.

LWÓW. W drugim dniu meczu tenisowego pomiędzy Legją Warszawską a Lwowskim Klubem Tenisowym, rozegrano grę podwójną. Para warszawska Popławski — Wittman wygrała z parą lwowską Hebda —Kołcz I-szy: 6:3, 2:6, 7:5.

Po drugim dniu prowadzi Legja 2:1.

Pozostałe dwie gry pojedyńcze odbędą się w poniedziałek.

———o———

Dalsze wyniki mistrzostw tenisowych Francji

PARYŻ. W sobotę na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Francji w Paryżu rozegrano finał gry podwójnej panów. Para australijska Crawford — Quist pokonała parę francuską Martin — Legeay — Lesuer 6:4, 3:6, 6:4, 12:10.

W grze mieszanej para Payot — Bernard doszła do półfinału po zwycięstwie 6:1, 6:3, nad parą Rosambert — Borotra.

Z ciekawszych wyników gry pojedyńczej panów wymienić warto zwycięstwo Południowo-Afrykańczyka Kirby nad Belgijczykiem van Eyne 4;6, 6:1, 6:3, 7:5.

W grze pojedyńczej pań zanotowano następujące ciekawsze wyniki: — Adamson — Klenadel 12:10, 6:2. Peyre — Hardwick 6:3, 6:4.

Wyścigi automobilowe na torze Avus

BERLIN. Na torze automobilowym Avus pod Berlinem odbyły się wielkie międzynarodowe zawody automobilowe z udziałem najlepszych kierowców świata.

W finale wyścigu na dystansie 198 km. 400 m. (10 rund) zwyciężył Luigi Fagioli na Mercedes - Benz w czasie 49:13,2 sek. szybkość średnia 238,5 km. na godzinę. Dalsze miejsca zajęli:

2) Achilles Chiron na Alfa Romeo 50:48„4 sek., szybkość 231 km. na godz.

3) Achilles Varzi na Auto-Union 51:27,4 sek.,

4) Hans Stuck na Auto-Union— 51:02 sek.

5) von Brauchitsch na Mercedes-Benz 55:18:4 sek.

Wycofali się z biegu Caraciola i Geier.

W wyścigu na motocyklach 500 cm. na dystansie 93,698 km. na torze Avus w pięciu rundach Szwed Sunnquist wygrał w pięknej formie w czasie 34:29,2 sek., średnia szybkość — 171,7 m., na godzinę, startując na maszynie BMV, przed Niemcem Gall —34:29.2 sek., (171,6 km. na godz.) i mistrzem Niemiec — Ley — 34:32, sek. (171,4 km. na godz.).

W wyścigu na motocyklach kategorji do 250 cm. wygrał na dystansie 59,550 km. Niemiec Winkler w czasie 25:08,7 sek., szybkość 142,1 km. na godzinę.

—::—::—

Tragiczna śmierć Stanisława Hausnera

Polski lotnik transoceaniczny, Stanisław Hausner, który lecąc swego czasu do Polski, spadł do morza i przez ośm dni utrzymał się na powierzchni oceanu, do chwili, kiedy go spostrzeżono, spadł na samolocie imienia Józefa Piłsudskiego, w czasie nabożeństwa żałobnego za duszę Marszałka, gdy runął się nad kościołem w Detroit i poniósł śmierć na miejscu.

—::—::—

U nas i gdzieindziej

LWÓW. Mecze o mistrzostwo Lwowskiej Ligi Okręgowej dały następujące wyniki:

Hasmonea — Sokół 1:0 .
Czarni — Polonja 8:0.
Pogoń — Kresovia 4:1.
Czuwaj — Lechja 2:2.
Ognisko — Ukraina 3:2.

***

SZTOKHOLM. Lekkoatleci szwedzcy uzyskali ostatnio szereg dobrych wyników. Jonsson miał w biegu na 3000 mtr. czas 8:28.6 sek. — Anderson w dysku uzyskał 49,1 cm. W kuli — Gunnar Berg miał 14.61 m.

W chodzie na 5000 mtr. Jönning ustanowił rekord krajowy wynikiem — 22,46,2 sek.

***

KOPENHAGA. Znakomity długodystansowiec duński Nielsen, startuje w dniu 15 czerwca br. na zawodach w New Yorku.

***

PARYŻ. Borotra zgłosił się do gry pojedyńczej międzynarodowych mistrzostw Francji, jednak — wyłączenie z myślą do dostania się do turnieju pocieszenia.

Oświadczył on, że gra pojedyńcza jest doskonałą zaprawą do podwójnej i dlatego grać chce w singlu turnieju pocieszena, że tutaj mecze rozgrywane są tylko w trzech setach. Pięciosetowa walka w pojedyńczej grze — „to zadużo dla mnie" — powiedział Borotra.

W pierwszym swoim meczu w turnieju o mistrzostwo Borotra skreczuje, dzięki czemu spadnie do turnieju pocieszenia.

***

W dniach od 7 do 9 czerwca br. rozegrane zostaną w Europie aż cztery mecze o puhar Davisa.

W Warszawie walczy Polska z Afryką Południową. W Paryżu: Francja — Australja. W Berlinie: Niemcy — Włochy. Wreszcie w Pradze: Czechosłowacja — Japonja.

Minister Niemiec przemawia w Szwecji

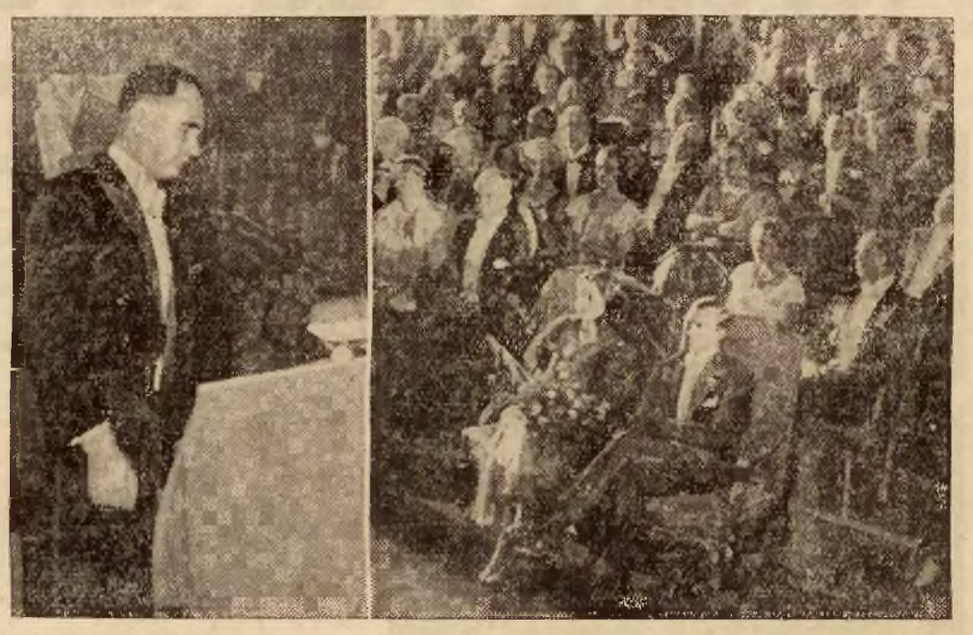

Zastępca kanclerza Hitlera min. Rudolf Hess przemawiał w Stockholmie w stowarzyszeniu szwedzko — niemieckiem na temat nowych Niemiec, przyczem podkreślił pokojowe dążenie Niemiec. Na zdjęciu na lewo minister Hess na prawo siedzi w pierwszym rzędzie szwedzki następca tronu Gustaw Adolf i jego żona, urodzona w Niemczech Na lewo poseł niemiecki książe Wied, z żoną.

Minister holenderski dla sztuki i nauki Marchant, zgłosił swe ustąpienie, co wywołało kryzys gabinetowy.

Programy radjowe

WILNO

Wtorek, dnia 28 maja 1935 r.

7.50 Chwilka społeczna. 7,55 Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla poborowych 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Kom. meteor 12,05 Trio Rymowicza (pow. pop.), 12.25 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik popołudniowy, 13.05 Muzyka 13.50 Z rynku pracy 13.55 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Codz. odcinek powieściowy. 15.45 Koncert. 16,30 Co się dzieje, gdy śpimy — opowiadanie dla dzieci pióra L. Turkowskiego. 16,45 Kwadrans muz. kameralnej (płyty). 17,00 Skrzynka P. K. O. 17,15 Koncert solistów. 17,50 Fałszywe zeznanie — pog. wygł. J. Zieleńczykówna. 18,00 Koncert chóru strzeleckiego. 18,15 Audycja z cyklu: „Wędrówki mikrofonu" „Djabelski kocioł" — wizyta w warsztatach kolejowych. 18,30 Koncert reklamowy. 18,40 Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18,45 Koncert dla młodzieży (płyty). 19,07 Program na środę. 19,15 Ze spraw litewskich. 19,25 Wil. wiad. sportowe. 19,29 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,35 Krótki recital fortepianowy Zygmunta Lisickiego. W programie muzyka polska. 19,50 Feljeton aktualny. 20,00 Muzyka (płyty). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Jak żyjemy i pracujemy w Polsce. 21,00 Koncert symfoniczny. 22,00 Koncert. 22,30 Fotografja polska wczoraj a dziś — feljeton wygłosi dr. Antoni Wieczorek. 22,45 Muzyka (płyty). W przerwie Komunikat meteor. Do godz. 23,30 D. c. muzyki z płyt.

WARSZAWA.

Wtorek, dnia 28 maja 1935 r.

Gimnastyka. 6,50 — 7,25 Muzyka poranna (płyty). 7,15 Dziennik poranny. 7,45 Program na dzień bieżący. 7,50 „Wskazówki praktyczne". 8,00 Audycja dla szkół. 8,05 — 8,20 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Meteorol. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Trio Rymowicza. 12,50 Chwilka dla kobiet. 12,55 Dziennik południowy. 13,05 Koncert z udziałem solistów (płyty). 13,50 „Z rynku pracy". 13,55 — 14,00 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Koncert z Krakowa. 16,30 Audycja dla dzieci z Poznania. 16,45 Muzyka z płyt. 17,00 Skrzynka PKO. 17,15 Koncert solistów. 17,50 „Fałszywe zeznanie", pogadanka społ. prawna, wygł. J. Zieleńczykówna. 18,00 Krótki koncert chóru strzeleckiego pod dyr. B. Hinka. 18,15 Fragment teatralny. 18,30 Koncert reklamowy. 18,45 Muzyka z płyt. 19,07 Program na dzień następny. 19,15 Wiadomości rolnicze. 19,25 Wiadomości sportowe lokalne. 19,29 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,35 Recital z Torunia. 19,50 Feljeton aktualny. 20,00 Muzyka z płyt. 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21,00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyrekcją G. Fitelberga. 22,00 Koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 22,30 Feljeton z Katlwic. 22,45 Muzyka z płyt. W przerwie około godziny 23,00 Wiad. meteorol.

Berneński proces sjonistów

Od kilku tygodni odbywa się w Bernie proces, którego przedmiotem są protokuły mędrców Sjonu. Na zdjęciu — rzeczoznawca niemiecki dr. Fleischhauer - Erfurt w rozmowie z obrońcą oskarżonych dr. Ruef'em przed budynkiem sądowym.

Nowy rozkład jazdy pociągów P. K. P.

Pociągi przybywające do Wilna

Rodzaj poc.	godz.	Skąd	Kursuje
osob.	5.50	z Królewszczyzny	Codziennie
„	7,00	„ Olechnowicz	„
„	7,20	„ Warszawy Gł.	„
„	7,20	„ Nowo-Święcian	„
„	7,22	„ Lidy	„
„	7,40	„ Nowojelni	W dni robocze
„	7,42	„ Zawias	Codziennie
„	8,04	„ Zemgale	„
„	8.40	„ Nowowilejki	„
„	10,07	„ Landwarowa	„
„	10,15	„ Nowowilejki	„
„	11,30	„ Suwałk	„
„	11,43	„ Lwowa	„
„	12,10	„ Nowowilejki	„
„	14,05	„ Nowowilejki	„
„	14,12	„ Jaszun	„
„	14,27	„ Królewszczyzny	„
pośp.	15,02	„Zemgale	„
osob.	16,30	„ Nowowilejka	„
„	17,08	„ Mołodeczna	od 15-VI do 1-IX
„	17,40	„ Nowowilejki	Codziennie
„	17.41	„ Zawias	W dni robocze
„	18,00	„ Lidy	Codziennie
„	18,08	„ Warszawy Gł.	„
„	18,43	„ Rudziszek	„
„	19,25	„ Nowowilejki	
„	20,25	„ Nowowilejki	„
„	21,05	„ Zawias	W święta
„	21,40	„ Kobylnik	od 2-VI do 1-IX
„	22.05	„ Wilejki	Codziennie
„	22,30	„ Zemgale	„
„	22,40	„ Łunińca	„
poś.	22.44	„ Warszawy Gł.	„
osob.	22,30	„ Nowowilejka	„

Pociągi odchodzące z Wilna

Rodzaj poc.	godz.	Dokąd	Kursuje
osob	5.35	do Nowowilejki	W dni robocze
„	7,30	„ Łunińca	Codziennie
„	7,30	„ Nowowilejki	„
„	7,50	„ Zemgale	„
„	8.00	„ Landwarowa	„
„	8,22	„ Warszawy Gr.	„
„	8,30	„ Mołodeczna	od 15-VI do 1-IX
„	8,50	„ Kobylnik	od 2-VI do 1-IX
„	9,30	„ Nowowilejki	W święta
„	11,00	„ Nowowilejki	Codziennie
„	12,00	„ Królewszczyzny	„
„	13,20	„ Nowowilejki	„
„	13,50	„ Lidy	„
„	13.52	„ Rudziszek	„
„	14,25	„ Nowowilejki	„
„	15,08	„ Wilejki	„
pośp.	15.20	„ Warszawy Gł.	„
osob.	15.30	„ Nowo-Święcian	„
„	15,35	„ Lidy	„
„	15,37	„ Zawias i Rudziszek	W dni robocze prócz sobót
„	16,50	„ Nowowilejki	Codziennie
„	17,25	„ Suwałki	„
„	18,28	„ Zemgale,	„
„	18,30	„ Lwowa	„
„	18,45	„ Nowowilejki	„
„	19.40	, Nowowilejki	„
„	21,20	„ Nowowilejki	„
„	22,10	„ Rudziszek	„
„	22,50	„ Warszawy Gł.	„
„	22,59	„ Zemgale	„
„	23,15	„ Olechnowicz	„
„	23,47	„ Jaszun	„
„	23,58	„ Królewszczyzny	„

Dziś w kinie „HELIOS"

całkowity reportaż z przebiegu uroczystości pogrzebowych

PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI

JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Ze względu na powagę chwili prosimy o punktualne przybywanie na początki seansów, gdyż podczas demonstrowania OSTATNIEJ DROGI WODZA NARODU nikt na widownię nie będzie wpuszczony.

Początek seansów o godz. 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11.

Ceny biletów popularne.

REWJA Balkon 25 gr.

Dziś premjera. Program Nr. XXIII

KOBIETY, KOBIETKI i KOBIECIĄTKA

To ósmy, najmilszy świata cud. To szczęście największe i największy krem. Rewja w 2-ch częściach i 19 obrazach z udziałem nowozaangażowanego **CHORU DEMARA** oraz **M. MORAWSKIEJ.** Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 przedstawienia o 6 i 8.30. W niedzielę i święta 3 przedstawienia o 4, 6.30 i 9-ej.

CASINO

Dziś premjera.

FLIP i FLAP

w najnowszym świetnym filmie, który zdumiewa bogactwem pomysłów p. t.

„Żona z ogłoszenia" (Nieudana ucieczka) Nowe „gagi", nowe tło i nowe typy

Prawdziwa bomba wesołości! Nadprogram: Aktualja. Seanse: 2, 4, 6, 8 i 10 wiecz

PAN

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień

„Świat idzie naprzód"

JUTRO PREMJERA!!!

Genjalny aktor **PAWEŁ MUNI** w genjalnym filmie

JESTEM ZBIEGIEM

Za zgodą Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Wilnie

Wileńsko-Trocki Powiatowy Związek Samorządowy w Wilnie oraz związek polskich fabryk cementu w Warszawie przy udziale Stowarzyszenia Techników w Wilnie organizuje

CZTEROMIESIĘCZNY KURS BETONU I SZTUCZNEGO KAMIENIA

Kurs ma na celu stworzenie fachowych rzemieślników-betoniarzy, podając najnowsze zdobycze techniki z zakresu betonu, żelbetu, sztucznego kamienia i szlachetnych wypraw.

Wykłady będą połączone z ćwiczeniami praktycznemi przy budowie gmachu i innych robotach.

Ze względu na planowość nauczania liczba uczęstników jest ograniczona.

Data rozpoczęcia kursu zostanie podana osobno.

Wszelkich informacji dotyczących kursu udziela sekretarjat kursu w Wilnie, zauł. Kazimierzowski 3 w godz. 14—16.

DYREKCJA KURSU.

WADY CERY

PIEGI, PLAMY, OPALENIZNA OSZPECAJĄ NAJŁADNIEJSZĄ KOBIETĘ. PIELĘGNUJE I UDELIKATNIA CERĘ

KREM **PRECIOSA**

„PERFECTION"

Giełda warszawska

Z dnia 27 maja 1935 r.

WALUTY.

Belgja	90.60	90.03	90.37
Holandja	359,10	360.00	358,20
Londyn	26.30	26.43	26.17
Nowy Jork	5,31875	5.34875	5.28875
Kabel 9	5.32	5.35	5.29
Paryż	34.98	36.07	34.89
Praga	22,13	22,18	22,08
Szwajcarja	171,74	172,17	171,31
Włochy	43,78	43,90	43,66
Hiszpanja	72,55	72.91	72,19

Tendencja niejednolita.

AKCJE

Bank Polski	87,50
Lilpop	9,25
Starachowice	Bez kuponów za 1934 rok. Kupon 2 zł.

Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE

Budowlana		42,25	42,75
Konwersyjna		67.00	66.75
Dolarowa			81,00
Dolarówka		52,50	52,25
Stabilizacyjna	62,88	62,25	62,50
Stabil. drobne		63,25	63,00
Listy ziemskie			48.00

Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów przeważnie słabsza.

—::—::—

URZĘDOWA CEDUŁA

Giełdy Zbożowo - Towarowej i Lniarskiej w Wilnie

Z dnia 27 maja 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, (len za 1000 kg., f-co wagon stacja załadowania). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — CENY tranzakcyjne:

Żyto I stand.	14.00
Pszenica II stand.	18,75
Mąka pszenna gat. I C	30.75
Mąka żytnia do 55 proc.	23,50

CENY ORJENTACYJNE

Żyto I stand.	14.00	14.50
Żyto II standart	13.50	13.75
Pszenica I stand.	18.25	18.75
Pszenica II stand.	17.75	18.25
Jęczmień I stand. kaszany	15.—	15.25
Jęczmień II stand. kasz.	14.25	14.75
Owies I stand.	15.—	16.—
Owies II stand.	14.—	15.—
Gryka I stand.	18.—	19.—
Gryka II stand.	17.—	18.—
Mąka pszenna gat. I—C	30.50	31.—
Mąka pszenna gat. II—E	26.50	27.—
Mąka pszenna gat. II-G	22.50	23.—
Mąka pszenna gat. III-A	19.—	19.50
Mąka pszenna gat. III-B	13.50	14.—
Mąka żytnia do 55 proc.	23.50	24.—
Mąka żytn. do 65 proc.	19.50	20.—
Mąka żytnia sitkowa	15.—	15.50
Mąka żytnia razowa	15.—	15.50
Mąka żytnia do 82 proc. (typ wojskowy)	17.—	17.50
Koniczyna czerwona oczyszczona, bez kanianki	—	—
Łubin niebieski	8.50	9.50
Ziemniaki jadalne	3.25	3.75

Len — wszystkie gatunki bez zmian, jak 20 maja 1935 r.

——»o«o»o«——

NOWOOTWARTY **Instytut Kosmetyczny „IKEDA"** Absolw. Kursów „KEVA" w Paryżu. **Tatarska 10.** Usuwa wszelkie wady cery, wykonuje masaże, elektryzacja i t. d. Ceny przystępne.

Lekarze

Doktór GINSBERG

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3. Przyjmuje od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

Dr. Zygmunt KUDREWICZ

choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8 Zamkowa 15 m. 2 Tel. 19-60.

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynator Szpitala „Sawicz". Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz. Wilno Wileńska 34 II piętro, telefon Nr. 18-66.

Doktór ZELDOWICZ

Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i 5 — 8.

Doktór ZELDOWICZOWA

kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12 —2 4 — 7. Ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 277.

Kupno i sprzedaż

FOXTERIERKI (suczynki) rasowe do sprzedania. Dąbrowskiego 3 — 4.

KREDENS ładny, duży w dobrym stanie, sprzedam zaraz. Piekiełko 7-5.

OKAZYJNIE do sprzedania maszyna „UNDERWOOD" prawie nowa. Ś-to Jakóbska 6/4.

PLACE BUDOWLANE na Żelaznej Chatce tanio sprzedaje zdecydowanym reflektantom. Informacje: Młynowa 5—12 w godz. 4—5.

Mikroskop używany, w dobrym stanie kupię okazyjnie. Oferty sub „Cena" do Adm.

Lokale

MIESZKANIE 5 pokoi z wszelkiemi wygodami w domu hr. J. Tyszkiewicza przy ul. Zygmunowskiej Nr. 6 do wynajęcia. Wiadomość tamże w mieszk. 1 od godz. 9 r. do 3 p.p.

MIESZKANIE 2-pokojowe z kuchnią (lub 3 małe pok. z kuchnią) niedrogie potrzebne. Oferty dla „H. G." do Administracji.

OSOBIE solidnej wynajmę pokój umeblowany z używalnością wanny, wejście niekrępujące. Dąbrowskiego 12 m. 2.

1 — 2 pokoje jasne, suche, odnowione, dobrze umeblowane, wygody, centrum, dla solidnego inteligenta, odpowiednie na biuro: ul. Śniadeckich 1, m. 11 (narożnik ul. Mickiewicza 9) godz. 14—20.

DO WYNAJĘCIA 3 pokojowe mieszkanie z wszelkiemi wygodami ,bardzo ciepłe ul. Dąbrowskiego 7.

DO WYNAJĘCIA od 1 czerwca mieszkanie 5-cio pokojowe, suche, ciepłe, słoneczne ze wszelkiemi wygodami, oraz dwa mieszkania po 3 pokoje z częściowemi wygodami. Warunki na miejscu u dozorcy domu Nr. 48 przy ulicy Mickiewicza, lub u właściciela domu w godzinach od 9 do 10 i od 16 do 17 przy ulicy Benedyktyńskiej Nr. 2 m. 1.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 5-pokojowe całkowicie odremontowane. Mickiewicza 7. Wiadomość u dozorcy.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami i balkonem I piętro od frontu. słoneczne. Ul. Białostocka Nr. 8

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIA 2, 3 i 4 pokojowe z wygodami. — Skopówkaka 6.

Leśniska

PENSJONAT WE DWORZE, niedrogo, utrzymanie doskonałe, miejscowość piękna i zdrowa, nad brzegiem Wilji w sosnowym lesie. Informacje ulica Filipa 6, m. 7 od 10—12 i od 4—7.

Nauka

RODOWITA FRANCUZKA poszukuje kondycji na wieś na lato Pierwszorzędne referencje. Warunki do omówienia od godz. 6 — 8 po poł. Wileńska 29 m. 3.

WYCHOWAWCZYNI znająca metodę frebłowską poszukuje posady do dzieci. Umie szyć, robótki, gimnastykę. — Wymagania skromne. Poważne świadectwa i ref. ul. Tatarska 12 — 13 m. od 11 do 4 ppoł.

UCZEŃ wyższej klasy państw. gimn. (stypendysta) poszukuje kondycji na lato.—Specj. polski, fizyka, matematyka. Łaskawe oferty pod „Uczeń" do Adm.

Różne

MODYSTKA przyjmuje wszelką pracę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. Wykonuje tanio i elegancko, ul. Wielka 3 m. 16.

POLECAM tapczany, otomany, fotele, i krzesła oraz przyjmuję zamówienia, a także przerabiam wszelkie meble. Wykonanie solidne. Stefan Gabała, Niemiecka 2.

2—3 TYSIĄCE pod zastaw ziemi potrzebne na niewygórowany procent. Oferty sub „Inwestycja" do Adm.

BARDZO TANIO wydzierżawię place pod zasiewy w Zwierzyńcu, ziemia dobra, Grabowski, Garbarska 1.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Nr. 134 wydaną przez gimnazjum ks. A. Czartoryskiego na imię Hanny Brodowskiej.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Wilno, Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w/z Władysław Bodak.